

MANNA LELYAL, PANIE ARAGORNIE?

BOHATEROWIE DRAMATU

Aragorn - łazik, a do tego król
Gimli - syn Glóina, postać destrukcyjna
Legolas - syn Thranduila, postać metaforyczna
Merry - hob... bit. Hobbit.
Pippin - ...bit, hob... Hobbit.
Gandalf - znów ubrudzony czarodziej

Denethor - Namiestnik Gondoru
Faramir - syn Denethora, postać niedoceniana
Boromir - syn Denethora, postać dramatyczna, aczkolwiek nieżywa
Beregond - w służbie jego Namiestnikowskiej Mości

Théoden - Władca Rohanu
Éomer - syn Éomunda, postać już nie tak bardzo buntownicza
Éowyn - córka Éomunda, postać dalej buntownicza
Háma - Rohirrim

Ælfwine - Anglosas - a ten skąd się tu wziął?
Elrond - agent Matrixa

Ghân-buri-Ghân - dr fiz., wódz Drúedainów
Gor-Vort-Don - Eru-Ducha-Winny-Drúadan

Hrabia - duch, pan na Dunharrow
Wilkins - duch, kamerdyner na Dunharrow
Edward - zombie, sąsiad na Dunharrow

Stif - ork, prezenter sportowy
Maikh - ork, prezenter sportowy
Czarnoksiężnik - nieco ważniejszy wysłannik Saurona
Ork Strażnik - typowy ork
Rzecznik Saurona - poseł

Efekty Specjalne - niewidoczni jak ninja, więcej harówki, mniej shurikenów

DODATKOWO WYSTĘPUJĄ

Aghan - Drúadan z dawnych czasów
Trûrl - Kolejny Drúadan z dawnych czasów
Wierny Kamień - púkel, kamienny posąg
Ork Szeregowiec - wrzeszczy ze strachu
Ork Sierżant - wrzeszczy na Orka Szeregowca
Ork Porucznik - wrzeszczy na Orka Sierżanta
Ork Pułkownik - wrzeszczy na Orka Porucznika
Ork General - wrzeszczy na wszystkich

AKT I

SCENA 1

Na scenie pusto. Słyszać coraz głośniejszy tętent konia. Po chwili na scenę na drewnianym koniu (takim z kijka) wjeżdża Gandalf, zaraz za nim Pippin (niby na tym samym koniu). Wyjeżdżają z drugiej strony, dźwięk powoli cichnie. Na scenę wchodzi Beregond. Zatrzymuje i rozgląda się. Chwilę stoi w miejscu, już ma zamiar odejść, gdy nagle zaczyna nasłuchiwać. Ponownie rozlega się tętent, początkowo cichy, ale stopniowo coraz głośniejszy. Beregond rozgląda się uważnie i w końcu znajduje źródło dźwięku. Potem szybko zaczyna poprawiać mundur.

Beregond

(Do siebie) To moja wielka szansa, w końcu jakaś akcja.

Wyciąga miecz, przeciera go szybko chusteczką, następnie staje z mieczem wyciągniętym przed siebie, w stronę, z której dochodzi dźwięk. Stoi tak kilka sekund, potem szybko klęka, poprawia sznurowadła i znów wstaje. Kolejne kilka sekund. Tętent coraz głośniejszy. Beregond sprawdza zawartość kieszeni, wyciąga gumę do żucia, wkłada ją do ust, przeżuwa kilka razy, potem chucha na dłoń by sprawdzić oddech i znów wystawia przed siebie miecz.

Beregond

Nie spartol tego, nie spartol, *(coraz ciszej)* nie spartol...

Stoi i czeka. Gdy to zacznie się już robić nudne, wjeżdża Gandalf z Pippinem, jadą w stronę Beregonda.

Beregond

(Gdy są prawie na odległość miecza) Stać! Kto jedzie?

Gandalf

To ja, Gandalf Szary... Białe... Szary. Musimy porozmawiać z twoim panem i władcą.

Beregond

A ten drugi?

Gandalf

To mój zaufany hobbit Pippin. Przemierzyliśmy Isengard, Rohan...

Beregond

Skąd masz hobbita?

Gandalf

Znalazłem go.

Beregond

Znalazłeś? W Rohanie? Wygląda na jakiś gatunek tropikalny.

Gandalf

Elfowie mogą podróżować przez morze, a krasnoludy opuszczają swoje kopalnie w poszukiwaniu karczmu. Nie są oni obcy w tych krainach.

Beregond

W obecnych czasach są.

Gandalf

No tak, zapomniałem. Znalazłem hobbita w Shire, to trochę na północ stąd. Jest ich tam więcej. Nieważne. Czy powiesz swojemu władcy, że Gandalf Szary przybył?

Beregond

Lepiej sam mu powiedz, ja muszę pilnować wjazdu na Pola Pelennoru.

Gandalf

A zatem w drogę (wyjeżdżają).

Beregond chwilę patrzy w ich stronę, potem wali się dłonią w łeb.

Beregond

A niech to! Znów spartoliłem.

SCENA 2

Na scenie Beregond. Ponownie wjeżdżają Gandalf i Pippin.

Beregond

Witamy w Minas Tirith. Do pałacu Namiestnika prosto.

Gandalf

Dziękuję, znam drogę.

Pippin

...już nie widzieliśmy?

Beregond

Co?

Pippin

Czy my się. Czy my się już nie widzieliśmy?

Gandalf

Pippinie, mów pełnymi zdaniami. Ale faktycznie, wyglądasz znajomo.

Beregond

Cięcia w budżecie. Po fali zwolnień zostałem jednym z nielicznych strażników i muszę pełnić kilka funkcji. Pozwala nam to oszczędzić na aktorach.

Gandalf

Ale byłeś na drugim końcu Pelennoru. Jak zdążyłeś tu przed nami?

Beregond

Pola też musieliśmy przyciąć. My, strażnicy, poruszamy się krótszą, ekonomiczną wersją, dłuższą, reprezentacyjną, zostawiając dla gości. Ale nie będę was zatrzymywać. Namiestnik czeka.

Gandalf

Słusznie, lepiej nie denerwować starego pryka. Chodź, Pippinie.

Pippin

Czy zwiedzimy Gondorski Browar? Mam kupon z *Gondor Times*

Gandalf

Może później. Najpierw Namiestnik.

Beregond

Przepraszam, że się wtrącam, ale kupony z *Gondor Times* obowiązują tylko obywateli Gondoru.

Pippin

Jak zostać obywatelem?

Beregond

Najłatwiej to chyba zdobyć jakąś pracę i...

Gandalf

Nie ma na to czasu, idziemy.

SCENA 3

Przez scenę idą Gandalf z Pippinem.

Gandalf

Rozmowa z Namiestnikiem nie będzie łatwa. Są pewnie wieści, które musimy mu przekazać i są fakty, których nie powinien jeszcze poznać. On jest cwany i przebiegły, może się domyślić tego, czego mu nie chcemy powiedzieć.

Zza sceny wychyla się Beregond.

Beregond

Namiestnik Denethor teraz was przyjmie.

Gandalf

(Do Beregonda) Już idziemy. *(Do Pippina)* Najlepiej całe gadanie zostaw mnie. A jak już zostaniesz o coś zapytany, dobrze się zastanów zanim coś powiesz. Nie ma tu miejsca na lekkomyślność i emocje. Zrozumiano?

Pippin

Tak, Gandalfie.

Gandalf

Zatem do Namiestnika.

SCENA 4

Na scenie tron, na nim siedzi Denethor. Wchodzą Gandalf i Pippin.

Gandalf

Bądź pozdrowiony, Denethorze, synu Ectheliona. Czasy to niewesołe, lecz przynoszę...

Pippin

(Przerywając Gandalfowi) Chcę służyć Gondorowi!

Gandalf

Co ty za głupoty wygadujesz?

Denethor

(Zrywa się z tronu) Uważasz, że służenie Gondorowi to głupota?

Gandalf

Tego nie powiedziałem i dobrze o tym wiesz.

Denethor

A jednak słyszałem, że propozycję służby Gondorowi nazwałeś głupotą.

Gandalf

Spójrz na niego! Na co on się przyda? Rycerza z niego nie zrobisz.

Denethor

(Do Pippina) Podejdz. *(Pippin podchodzi)* Czy chcesz służyć Gondorowi jako jego rycerz i obrońca?

Pippin

...obywatelstwo? Czy dostanę obywatelstwo?

Denethor

Tak.

Pippin

Chcę.

Denethor

Przysięgnij, że będziesz wiernie służył Gondorowi.

Pippin

Przysięgam, że będę wiernie służył Gondorowi.

Denethor

Świetnie. Jesteś od dziś rycerzem Gondoru. *(Do Gandalfa)* I co? I co? Zrobiłem z niego rycerza.

Gandalf

No, aleś ty cwany. Poczekaj ty, wróci król i skończą się te twoje wariactwa.

Denethor

Och, czyżbyś przypadkiem znał jakiegoś króla?

Gandalf

A znam. Żebyś wiedział, że znam. Aragorna, syna Arathorna. I już tu jedzie.

Denethor

Ledwo wszedłeś, a już mnie swoją bandą straszysz?! Oj, gdyby tu był Boromirek, to by Ci pokazał.

Gandalf

Boromir umarł!

Chwila krępującej ciszy.

Denethor

Więc znaki były prawdziwe. Syn mój pierworodny zginął.

Gandalf

Przykro mi.

Jeszcze jedna chwila ciszy.

Denethor

I co? Zadowolony z siebie? Znow złe wieści przynosisz!

Gandalf

Nie lubisz złych wieści? To słuchaj! Mordor lada dzień zaatakuje.

Denethor

Odpieramy ataki Mordoru od lat, to dzięki nam armie orków jeszcze nie spustoszyły północy.

Gandalf

Wy to się bronicie przed gromadkami orków. Armie? Armie to atakowały Helmowy Jar. I wiesz co? Dokopaliśmy im razem z Rohirrimami. I wiesz, co jeszcze? Sarumanowi w Isengardzie też dokopaliśmy.

Denethor

I pewnie chcesz abym wzywał ich teraz na pomoc?

Gandalf

A rób sobie co chcesz, oni i tak tu jadą, pogonią orków z powrotem do Mordoru.

Denethor

Wyjdź! Albo nie... *(Do Pippina)* Jak ci na imię, rycerzu?

Pippin

Peregrin Tuk.

Denethor

Peregrinie, wyprowadź go.

Pippin spogląda przerażony na Gandalfa.

Gandalf

Zbytek łask. Sam wyjdę. Ale ja tu jeszcze wrócę. Zapragniesz bym wrócił *(wychodzi)*.

Denethor

Pilnuj, by zbyt nie rozrabiał na mieście. Potem przyślę kogoś, by wyjaśnił ci twoje regulaminowe obowiązki.

Pippin wychodzi.

SCENA 5

Na scenie Gandalf i Pippin. Gandalf spogląda w stronę publiczności, Pippin stoi gdzieś bardziej z tyłu, patrzy na Gandalfa.

Gandalf

Nie chciałbym, byś to źle zrozumiał. Denethor nie jest złym władcą. Ma oczywiście kilka swoich wad, ale to dobry, uczciwy i rozsądny Namiestnik. I w tym tkwi cały problem. Jest władcą, a osoby u władzy mają takie coś. Oni wszyscy. Niektórzy mniej, niektórzy bardziej, ale wszystkich w końcu to dotyczy. I Elronda, i Galadriel, i Théodena i oczywiście Denethora. Barlimana w Rozbrykanym Kucyku też czasem ponosi. Widzisz Pippinie *(Gandalf odwraca się)* oni mnie po prostu nie lubią.

Pippin

Czy źle zrobiłem?

Gandalf

Źle? Chyba nie. Będziesz miał oko na Denethora.

Pukanie. Wchodzi Beregond, zapatrzony w trzymaną kartkę.

Beregond

(Czyta) W imieniu straży Gondoru chciałbym powitać cię, *imię rekruta*, w naszych szeregach. Cieszymy się niezmiernie, że postanowiłeś dołączyć do naszej elitarnej grupy by bronić Osgiliath, Minas Tirith, granic Gondoru, inne - *wymienić, gwiazdka, niepotrzebne skreślić*, przed zakusami mrocznych sił z Mordoru. Ufamy, że *(zerka w końcu, do kogo właściwie mówi)*. A, to ty. Hobbit-znajda. Pippin, tak?

Pippin

Tak.

Beregond

Jestem Beregond, chyba nie zdążyłem się jeszcze przedstawić. Dobra, chodź, opowiem ci o twoich obowiązkach, oprowadzę po mieście i wydám mundur.

Pippin

Zobaczymy browar, gdzie robią Gondorskie Mocne? Mam kupon z *Gondor Times* i chyba jestem już obywatelem.

Beregond

Browar jest zdecydowanie wart zobaczenia. Prezentują cały proces produkcji, historię, jest pełno makiet, interaktywnych zabaw, jest degustacja różnych gatunków piwa *(Pippin jest coraz bardziej podekscytowany)*. Słyszałem, że można spróbować nawet nowego, jeszcze testowanego, z aromatem fajkowego ziela. Szkoda, że na czas wojny zawieszono wycieczki.

Pippin

Co?

Beregond

Nie można zwiedzać browaru. Nie martw się, wojna się skończy i jak przeżyjesz, będziesz mógł tam pójść. Teraz chodź, pokażę ci koszary.

Wychodzą, zostaje sam Gandalf.

Gandalf

Denethorze, ja ci jeszcze pokażę. Nie będziesz tak mną pomiatał, zwłaszcza, gdy przybywam z pomocą. *(Podchodzi kilka kroków do publiczności)* Słyszysz mnie Denethorze? Zadarłeś z Gandalfem Szarym!

Denethor

(Zza sceny, a może nawet i gdzieś z publiki) Zamknij się. Zakłócasz ciszę w moim pięknym mieście, ty wyjcu.

Gandalf zdenerwowany wychodzi. Trzaska drzwiami.

SCENA 6

Na scenie, w tyle, stoi stół zastawiony potrawami.

Gandalf

(Zza sceny) To zły plan. Sauronowi właśnie o to chodzi.

Denethor

(Zza sceny) Nie słyszę cię.

Wchodzi Denethor, zatykając uszy dłońmi. Za nim wchodzi Gandalf.

Gandalf

Zachowujesz się jak rozwyrzony bachor.

Denethor

Nie słyszę! I sam jesteś bachor.

Gandalf

Nie! Ty jesteś.

Denethor

A nie, bo ty!

Gandalf

Ty, ty i sto razy ty!

Denethor

Milion razy ty!

Gandalf

Kwazyliard razy ty!

Wbiega Pippin w mundurze strażnika.

Denethor

Pippinie, wesprzyj swojego Namiestnika. Nie ma takiej liczby jak kwazyliard, prawda?

Gandalf

Pippinie, wesprzyj swojego czarodzieja. Jest taka liczba jak kwazyliard.

Denethor

Nie ma!

Gandalf

Jest!

Denethor

Nie ma!

Pippin

Spokój. Gandalfie, do kąta. Namiestniku, do stołu. Obiad stygnie.

Gandalf strzela focha i wychodzi. Denethor siada do stołu.

Pippin

Ręce umyte?

Denethor wstaje i wychodzi. Pippin podbiega do stołu i coś z niego zjada. Wraca namiestnik, siada do stołu i zaczyna jeść. Wchodzi Beregond.

Beregond

Kapitan Faramir powrócił z Ithilien. Zaraz tu będzie (wychodzi).

Wchodzi Faramir.

Faramir

Cześć tato, wróciłem. (*Zauważa Pippina*) O, hobbit. Człowiek nie widuje ich całe życie, nagle napotyka dwóch w Ithilien, a gdy wraca do domu, już jakieś są w straży. Gondor, kraj równych szans. (*Do ojca*) Nie przejmuj się mną, wcale nie jestem głodny, a jakbym zgłodniał, znajdę sobie w lodówce jakieś resztki (wychodzi).

Denethor

Wracaj tu.

Faramir wraca.

Denethor

Gdzie to się szlajałeś?

Faramir

Byłem na misji w Ithilien, jak kazałeś.

Denethor

Pozwoliłem ci wrócić?

Faramir

Powstrzymaliśmy tylu wrogów, ilu zdołaliśmy. Wróciłem, bo razem z moimi żołnierzami bardziej przydamy się tu.

Denethor

Idź do swojego pokoju. Potem porozmawiamy o twoim zachowaniu.

Faramir wychodzi.

Denethor

(*Do Pippina*) Powiedz, jak spędzacie wolny czas w twojej krainie?

Pippin

Jemy. Gotujemy, gramy w karty, imprezujemy, jemy, śpimy, myślimy o jedzeniu...

Denethor

A śpiewacie?

Pippin

O tak, mnóstwo śpiewamy. Mamy pełno piosenek. O jedzeniu, picciu, o warzywach, owocach, ciastkach, deserach, pieczarkach, piwie, fajkowym ziele, obiadach, kolacjach, śniadaniach, drugich śniadaniach, podwieczorkach, sjeściach poobiednich, gotowaniu...

Denethor

Zaśpiewaj coś, by rozweselić me zmęczone troskami oblicze.

Pippin

Zaśpiewać...eee... Pomyliłem się. Nie śpiewamy wcale. Nie znam żadnej piosenki.

Wbiega Beregond.

Beregond

Panie, wróg zajął Osgiliath. Zbiera się tam olbrzymia armia, by zaatakować Minas Tirith.

Denethor

Wezwijcie Faramira.

Wchodzi Faramir.

Faramir

Wiedziałem, że zaraz mnie wezwiesz, więc czekałem za drzwiami.

Denethor

(Gdy mówi, Faramir rusza ustami jakby to on mówił) Faramirze, idź odbij Osgiliath.

Faramir

Ojczy, Osgiliath jest stracone. Musimy bronić tego, co nam zostało.

Denethor

Śmiesz się sprzeciwiać moim rozkazom? Boromirek nigdy by tak nie postąpił. On się nie bał wyzwiać.

Faramir zdenerwowany wychodzi.

SCENA 7

W tle dalej stół, przy nim Denethor, obok stoi Pippin. Wchodzą dwa Efekty Specjalne, jeden staje przy stole, trzymając planszę z napisem „Minas Tirith”. Drugi staje na pierwszym planie, trzymając planszę „Przedpole Osgiliath”. Wchodzi Faramir i staje obok Efektu Specjalnego „Przedpole...”. Denethor znów zabiera się do jedzenia. Faramir zaczyna rozgrzewkę.

Faramir

(Do siebie) Samobójstwo, nie samobójstwo, rozgrzewka musi być.

Denethor

Nie słyszę tego śpiewania.

Faramir zdziwiony ogląda się na Denethora.

Faramir

Tato, co ty robisz w mojej scenie odbijania Osgiliath?

Denethor

Nie będę przerywał obiadu tylko dlatego, że idziesz na jakąś straceńczą misję.

Faramir

Ale...

Denethor

Hobbicie, prosiłem cię o piosenkę.

Pippin

Ale... ale...

Denethor

Nie krępuj się, śpiewaj.

Chwila ciszy.

Faramir

Ojcze, posłuchaj mnie...

Denethor

(Przerywa Faramirowi) Ziemiaczki!

Denethor sięga po talerz z ziemniakami. Faramir patrzy na to wściekły.

Faramir

Za Gondor!

Faramir wybiega.

SCENA 8

Scena jest pusta. Cisza. Po chwili przerywa ją gwizdek, następuje parę odgłosów bitwy, jakieś okrzyki, uderzenia mieczy. I ponownie następuje cisza. Zataczając się, wchodzi Faramir. Ma kilka strzał (na przyssawkach) w plecach, jedna sterczy mu na wylot przez głowę. Faramir staje na środku sceny, pada na kolana, upuszcza trzymany miecz. Chwilę trwa w tej pozycji, potem przechyla się do tyłu i już ma upaść, gdy nagle się prostuje, odczepia strzały na plecach, część wyrzuca a część przyczepia z przodu. I pada na plecy. Chwilę leży, zaczyna się wiercić, wstaje, wyciąga zza kołnierza strzałę, wyrzuca ją i znów kładzie się na plecach. Raz czy dwa przekręca się, żeby leżeć wygodnie. Leży tak chwilę. Wchodzi Boromir.

Boromir

Hej.

Faramir

(Podnosi się do siadu) Boromir? Przecież ty nie żyjesz.

Boromir

Nie żyję. A ty jesteś w stanie, w którym widzi się duchy zmarłych krewnych, światła w tunelach i te sprawy.

Faramir

Aż tak źle?

Boromir

Ale ja bym dalej nie szedł.

Faramir

Co masz na myśli?

Boromir

Ja bym nie umierał. Znaczy, na twoim miejscu. Pewnie taki miałeś zamiar. Przerabiałem już podobne sytuacje.

Faramir

Jestem śmiertelnie ranny.

Boromir

Tak, tak, wiem. Też byłem. Ale widzisz, umieranie na dłuższą metę jest nieopłacalne. Nawet to całe nawiedzanie nie działa tak jak powinno.

Faramir

W sumie masz rację. Mówisz, że powinienem przeżyć?

Boromir

Dokładnie.

Faramir chwilę siedzi, potem pada na plecy.

Boromir

Ej, co ty robisz?

Faramir

Spokojnie, nie umieram. Zdrzemnę się chwilę, bo mnie zmęczyła ta bitwa. Ogólnie, ostatnio miałem dużo roboty. No i jakby nie było, jestem „śmiertelnie” ranny.

Boromir

Aha. To w porządku. Jakby o ciebie pytali, przekażę, że jeszcze żyjesz.

Wbiega Beregond.

Beregond

Kapitanie Faramirze!

Podbiega do Faramira.

Boromir

Spokojnie, on żyje.

Beregond

On... nie żyje.

Boromir

Nie, nie, on żyje.

Beregond

Muszę zabrać stąd jego ciało (*podnosi Faramira*).

Boromir

Ej, udziel mu pierwszej pomocy, a nie zanoś go do Minas Tirith.

Beregond wyprowadza Faramira.

Boromir

Słyszysz, co do ciebie mówię?!

Beregond znika za sceną.

Boromir

Zapamiętać. Słyszają cię tylko śmiertelnie ranni krewni. *(Za Beregonde)* Zaczekaj!

Wybiega.

SCENA 9

Na scenie Denethor i Gandalf, tyłem odwrócenii do siebie, obrażeni. Przygląda się temu Pippin. Wchodzi Beregond z Faramirem.

Beregond

Namiestniku! Tragedia.

Denethor

Co ten głupek znowu zrobił?

Beregond

Kapitan Faramir nie żyje. Poległ w bitwie.

Beregond kładzie Faramira na ziemi i wychodzi.

Denethor

Co? Mój syn nie żyje... *(pada na kolana przy Faramirze)* to... niesprawiedliwe... Dlaczego? Obaj moi synowie...

Wchodzi Boromir.

Boromir

Niech mnie ktoś w końcu usłyszy. On żyje.

Denethor

Dlaczego wszystko poszło nie tak? To wszystko przez ten program... Po śmierci ich matki obejrzałem ten program o wychowaniu dzieci. Chciałem być dobrym ojcem. Powiedzieli, że nie można faworyzować młodszego dziecka kosztem starszego, bo dla obu to się źle skończy. Więc skoro tak jest źle, zrobiłem dokładnie na odwrót. Faworyzowałem starszego kosztem młodszego. Plan był idealny... Gdzie popełniłem błąd?

Wbiega Beregond.

Beregond

Nadciągają wojska Mordoru! Dziesiątki tysięcy. Co robić?

Denethor

Róbcie, co chcecie, to i tak na nic.

Gandalf

Gondor upadnie, jeżeli nic nie zrobisz.

Denethor

To sobie broń Gondoru, jak chcesz. To bez sensu.

Gandalf

Słyszeliście. Przejmuję dowodzenie. Za mną, na mury. Pippinie, zostań i miej oko na Namiestnika.

Gandalf i Beregonid wybiegają. Pozostali nieruchomieją, światło przygasa. Wchodzi Ælfwine.

Ælfwine

W ten oto sposób dla Gondoru rozpoczęła się obrona Minas Tirith. Sytuacja zdawała się być dramatyczna. Nie zapominajmy jednak, że w stronę Białego Miasta zmierzały wojska króla Théodena. Rohirrimowie nie wiedzieli jednak, że droga jest zablokowana przez wojska Saurona. Czy odsiecz będzie w stanie przebić się przez blokadę? Jeśli tak, czy da radę dotrzeć na czas? Prześledźmy ten epizod Wojny o Pierścień.

AKT II**SCENA 1**

Na scenę wchodzi Háma.

Háma

Słyszeliście wszyscy, zaraz wchodzimy... Oż, już jesteśmy na scenie (*wybiega*).

Mija chwila. Wchodzą Théoden i Éomer.

Éomer

Czekamy na ostatnie oddziały. Potem możemy ruszać.

Théoden

Świetnie. Im prędzej dotrzemy do Gondoru, tym lepiej.

Wchodzi Éowyn.

Éowyn

Nie dosłyszałam. Kiedy wyruszamy?

Théoden

My wyruszamy.

Éowyn

Przecież mówię.

Théoden

Bez ciebie. Nie jedziesz na wojnę.

Éowyn

Nie zaczynajmy tego od początku. Przecież własnoręcznie rozgoniłam armię Isengardu.

Théoden

Nie. Ty chciałaś konno zjechać po niemal pionowej skarpie. Cud, że udało ci się wyjść z tego nawet bez złamań. To spowodowana przez ciebie lawina załatwiła sprawę.

Éowyn

Ale taki był plan. (*Puka się w głowę*) Strategiczny geniusz.

Théoden

Nie. To ostatnie słowo.

Wpada Merry, za nim Aragorn. Merry podchodzi do Théodena.

Merry

Naszła mnie ochota...

Cisza. Aragorn trąca Merry'ego.

Aragorn

Pełnymi zdaniami.

Merry

...zostać żołnierzem. Naszła mnie ochota zostać żołnierzem.

Aragorn

Nie wiem, o co mu chodzi. Spokojnie spał, nagle zerwał się z okrzykiem „Gondorskie mocne!” i stwierdził, że musi wstąpić do armii.

Théoden

(Do Merry'ego) Mówisz poważnie?

Merry

Chyba tak.

Théoden

Zatem od dziś możesz uważać się za jeźdźca Rohanu. A żeby nie było, że Éowyn narzeka na niesprawiedliwość, ty też zostajesz.

Merry

To niesprawiedliwe!

Théoden

Bez dyskusji. Aragornie, muszę z tobą porozmawiać o dalszych planach.

Théoden, Éomer i Aragorn wychodzą. Éowyn dyskretnie daje znak Merry'emu, żeby podszedł.

Éowyn

Chcesz jechać z pozostałymi?

Merry

Pewnie, że... chcę jechać. Pewnie, że chcę jechać.

Éowyn

Mam plan. Ale nikomu ani słowa. Dam znać, jak już wszystko załatwię.

SCENA 2

Na scenie stół, na nim dwa kufle, butelka i kubek. Przy stole Gimli i Legolas.

Gimli

Dobra, spróbujemy jeszcze raz.

Legolas bierze butelkę, nalewa coś do kufla, potem podnosi kufel, lekko nim zakręca, dokładnie przygląda się cieczy, wacha, potem robi mały łyczek.

Gimli

Znowu źle. Dalej nie robisz tego jak krasnolud. Ty masz to wypić, nie smakować. Smak to możesz przeczytać z etykiety. Jeszcze raz.

Legolas za jednym zamachem wypija resztę z kufla.

Gimli

No, i tak ma być.

Legolas

Krasnoludzie, czyż umowa nasza, dwie skłócone przed wiekami rasy przybliżyć mająca, każdej ze stron pewnego zadania nie narzuciła. Czyż nie tak miało być, że w meandry krasnoludzkich myśli mnie wprowadzisz, urok skał dostrzec pomożesz, lecz w zamian umysł swój na elfie postrzeganie świata nastawisz, by listków na wietrze drzenie poezją duszy się stało? Niech słowa twe nie tylko proste jak cięcie toporem informacje na skrzydłach swych niosą, ale i piękno w tobie zawarte.

Gimli

A, tak. To jeszcze raz. No, i tak ma być, jak... jak... jak babcię Kocham.

Legolas

I niczym ptaków śpiew przechadzkę w leśnych ostępach umiła, tak związek frazeologiczny prosty komunikat przyjemniejszym uczynił.

Wchodzi Éowyn.

Éowyn

Panowie, jest sprawa. Przekonajcie Théodena, bym mogła pojechać na wojnę.

Legolas

Choć w istocie, obecność twa wśród potężnych murów Helmowego Jaru zbawienną się okazała, dalej umysł mój mi podpowiada, że kolejne potyczki z Władcą Ciemności z Czarnej Krainy zbyt wielkim ryzykiem dla Rohanu Panny się okażą.

Éowyn

Jak mam was przekonać? *(Zauważa kufle)* Wiem, pokonam was w konkursie picia. Jak wygram, porozmawiacie z królem Théodenem. Zobaczycie, że nadaję się na żołnierza.

Przysiada się do stolika, łapie za wolny kubek i patrzy wyczekująco na Gimliego i Legolasa, którzy wymieniają spojrzenia.

Gimli

Właściwie, czemu nie?

Éowyn

Start!

Szybko wypija zawartość kubka, stawia go na stół i triumfalnie patrzy na pozostałych, potem osuwa się z krzesła i pada na ziemię.

Gimli

Chyba przegrała...

Legolas

W istocie... Czy znane ci są tajemne sztuki pierwszej pomocy, deską ratunkową dla poszkodowanych będącej, udzielania?

Gimli

Wiem, co zrobić przy krwotoku z nosa, ale to nie to.

Przez chwilę Legolas i Gimli przyglądają się Éowyn, zastanawiając się, co zrobić. Wchodzi Aragorn.

Aragorn

Gotowi? Wkrótce wyruszamy, trzeba zdążyć do Minas Tirith przed końcem bitwy. *(Bierze kubek)* Ej, ktoś wypił moją herbatę. Nie zdążę zaparzyć teraz drugiej tak mocnej... Co się stało Éowyn?

Wchodzi Háma.

Háma

Aragornie, przybył jakiś tajemniczy wędrowiec i chce się z tobą widzieć.

Aragorn

Ciekawe, kto to? Gdzie on jest?

Háma wychodzi, za nim Aragorn. Éowyn podnosi się.

Éowyn

Niech będzie, tę rundę przegrałam, ale to jeszcze nie koniec. Pojadę na tę wojnę. Mam plan B.

Wychodzi.

SCENA 3

Wchodzi Aragorn. Rozgląda się.

Aragorn

Halo, jest tu ktoś?

Wchodzi Elrond.

Elrond

Witam, panie Aragornie. Otrzymał pan moje wezwanie?

Aragorn

No, tak. Jestem tu.

Elrond

Dobrze. Zaskoczony, że mnie pan widzi, panie Aragornie?

Aragorn

(Chwilę się zastanawia) Tak naprawdę, to nie. Nie takie rzeczy się widziało. Zresztą, czytałem obsadę.

Elrond

Muszę panu podziękować, panie Aragornie. Stoję tu przez pana. Przez pana opuściłem Rivendell. Nie rozumiem do końca jak to się stało, ale przez ten spacer nie jestem już tym samym Elrondem, zarządcą Rivendell. Czuję się nowym elfem, panie Aragornie.

Aragorn
Gratuluję.

Elrond

Dziękuję. Ale nie przybywam tu bez przyczyny. Bo jak obaj wiemy, wszystko ma swój cel. Nie jesteśmy tu, bo tego chcemy. Jesteśmy tu, bo znamy swój cel, panie Aragornie. Nie można przed tym uciec, nie ma powodu zaprzeczać. *(Zaczyna krążyć wokół Aragorna)* To cel nas definiuje, cel nas łączy, cel nas prowadzi, cel nas przyciąga...

Aragorn

Chodzi o to całe królowanie, tak? Wiem, jestem ostatnim z potomków Númenoru, ale to królowanie to ciężka robota. Czasami to się wydaje fajne, staram się robić to, co król robić musi, ale czy to nie mogłoby jeszcze poczekać. Jakbym miał jeszcze trochę...

Elrond

...czasu, panie Aragornie? W ciągu krótkiego czasu całkiem sporo pan zdziałał, nie powinien on być problemem. Ale niech pan wie, panie Aragornie, że moja córka nie wyjdzie za nikogo innego, niż król Gondoru.

Aragorn

To już nie Legolas?

Elrond

Legolas, jako księżę, był godnym kandydatem. Pojawiły się jednak pewne niespodziewane konsekwencje, panie Aragornie. W dniu, w którym opuściliście Rivendell, otrzymaliśmy pocztą przesyłkę do Legolasa *(podaje Aragornowi kartkę)*.

Aragorn

(Czyta) KofFam cIEm, moOj kOfFaNy LegOLasQ :*****
CzY ZostaNieSH mojIm meNrZusiEM?????
FaNqa.”
Co to jest!?

Elrond

Wkrótce pojawiło się tego więcej. Przybywało z dnia na dzień. Potem fanki zaczęły pojawiać się osobiście. Udało nam się je przekonać, że księżę Legolas opuścił Imladris. Wiemy jednak, że pierwsze listy już dotarły do Lothlórien, panie Aragornie. Wkrótce mogą dotrzeć i tu. Syn Thranduila jest godnym kandydatem, lecz zbyt niebezpiecznie być w jego pobliżu, gdy nieustannie podąża za nim armia fanek. Nie pozwolę córce na takie ryzyko.

Aragorn

Nie wiedziałem... To smutne, szkoda Legolasa.

Elrond

Stań się tym, kim masz się stać. Wybierz ścieżkę. Zdecyduj dokąd zmierzasz, panie Aragornie.

Aragorn

Dobrze, zostanę tym królem. Skoro i tak jedziemy do Minas Tirith.

Elrond

Lecz przed panem nieco inna droga, niż się panu zdaje, panie Aragornie. Wstąp na Ścieżkę Umarłych, zbierz armię sprzed wieków.

Aragorn

Nic dziwnego, że od setek lat żaden z moich przodków nie zabierał się za to królowanie. Ścieżka Umarłych to nie jest fajne miejsce.

Elrond

Właściwy człowiek w niewłaściwym miejscu może wywrócić świat do góry nogami. Cel, panie Aragornie. Bez celu byśmy nie istnieli (*wychodzi*).

Aragorn chwilę patrzy za odchodzącym Elrondem, potem wyciąga komórkę. Wybiera numer.

Aragorn

Hej Arwen! Spotkałem twojego tatę. Zgodził się, byśmy byli razem. Tak, też się cieszę. Tak. Tak. Nie. Pamiętam. Tak. Chyba tak. Tak... Arwen? Halo? Arwen? (*Patrzy na komórkę*) Znów bateria. Mam nadzieję, że królom dają służbowe telefony.

Wchodzi Éowyn.

Éowyn

Aragornie, chciałam z tobą porozmawiać. Musisz przekonać króla Théodena, by zezwolił mi jechać na wojnę.

Aragorn

To poza moim zasięgiem. Nie jadę z wami, mam inny cel.

Éowyn

Więc dokąd zmierzasz, Aragornie?

Aragorn

Na Ścieżkę Umarłych (*wychodzi*).

Éowyn

(*Do siebie*) Tak, gdzie zmarli nie zaznali spokoju i dalej nawiedzają ten świat. Przecież to samobójstwo. To oznacza... plan C.

SCENA 4

Na scenie Théoden, Éomer, Háma, Gimli i Legolas. Wchodzi Aragorn.

Aragorn

Królu Théodenie, mam wieści. Niestety, nie będę wam towarzyszyć. Muszę udać się inną drogą, spotkamy się na miejscu.

Théoden

Skoro tak trzeba... Lecz dokąd w takim razie zmierzasz, mistrzu Aragornie?

Gimli

Gdzie by nie szedł, idziemy z nim.

Legolas

Trójki wędrowców, których stopy cały bezkres Rohanu stepów przebyły, a ręce orków dziesiątki w bojach ciężkich zwyciężyły, rozdzielić nic nie jest w stanie.

Aragorn

Cieszę się, że to słyszę, bo droga przede mną niełatwa. Idziemy na Ścieżkę Umarłych. I musimy ruszać natychmiast.

Cisza.

Gimli

Świetnie. A my sprzęt na duchy zostawiliśmy w Fangornie.

Théoden

Zatem do zobaczenia w Minas Tirith, choć obawiam się, że „żegnajcie” jest bardziej stosowne.

Aragorn, Gimli i Legolas wychodzą. Z drugiej strony wchodzi, niezauważeni przez resztę, Éowyn i Merry. Zakładają sztuczne brody i rohańskie hełmy.

Éowyn

Teraz się na pewno uda, nie przejrzą naszych przebrań.

Théoden

(Zauważa Éowyn) Żołnierzu?

Éowyn

(Do Merry'ego) Niech to! Wpadliśmy. *(Do Théodena)* Tak, królu?

Théoden

(Podchodzi bliżej) Dlaczego nosisz kieckę?

Éowyn

Bo... Ale to nie kiecka... To jest... taki... To kilt!

Théoden

Kilt?

Éowyn

Tak. Tradycyjny męski ubiór w moich stronach. Bardzo męski.

Théoden

Nie powinien być w kratkę?

Éowyn

Kratkę? Powinien być, ale... Jest w kratkę. Jednokolorową.

Théoden

Rozumiem. *(Odchodzi kawałek, ale nagle odwraca się)* Jak się nazywasz?

Éowyn

Nazywam się... nazywam... Angus! Angus McDernhelm.

Théoden

A twój towarzysz?

Éowyn

To? To jest... to...

Merry
Angus!

Éowyn
(*Szeptem*) Ja jestem Angus.

Merry
(*Szeptem*) To ja będę innym Angusem.

Éowyn
(*Do Théodena*) To Angus McDonald.

Théoden
Spokrewnieni? Zresztą, nieważne (*odchodzi w stronę Éomera*).

Éowyn
(*Do Merry'ego, szeptem*) Udało się.

Théoden
(*Nagle się odwraca*) Zaraz, zaraz.

Éowyn
Wpadliśmy.

Théoden
A on czemu nie w kilcie?

Éowyn
Bo... on jest nieortodoksyjny.

Théoden
Rozumiem. (*Do Éomera*) Éomerze, wszystko gotowe?

Éomer
Tak jest.

Théoden
Zatem w drogę.

Wszyscy wychodzą.

SCENA 5

Na scenie Théoden, Éomer, Éowyn i Merry, stoją i się rozglądają. Gdzieś na uboczu spory krzak. Wchodzi Háma.

Háma
Królu, jest źle. Trakt zablokowali orkowie, nie przejdziemy bez bitwy.

Théoden
Nie mamy na to czasu.

Zza krzaka wyskakuje pacynka (wyglądem przypominająca niejakiego Yodę). Może żeby nie kombinować z nazywaniem tej postaci, ustalmy już na początku. To Ghân-buri-Ghân.

Ghân-buri-Ghân

Pomocy konni ludzie potrzebują, hmmm?

Théoden

Kim jesteś?

Ghân-buri-Ghân

Drúedainów jestem przywódcą. Ghân-buri-Ghân nazywam się.

Théoden

Ghân-buri-Ghân, co masz na myśli mówiąc o pomocy?

Ghân-buri-Ghân

Jak konnym ludziom pomóc opowiem... Dobra, żarty żartami, ale porozmawiać trzeba poważnie.

Ghân-buri-Ghân, z pacynką na dłoni, wylazi cały zza krzaka. Ma krótkie spodenki, hawajską koszulę, klapki, a na to fartuch laboratoryjny.

Merry

Kim są Drúedainowie?

Éowyn

Dzicy Ludzie zamieszkujący ten las. Powiadają, że potrafią ożywiać kamienne posągi.

Ghân-buri-Ghân

Przepraszam, ale zaszło tu drobne nieporozumienie. Owszem, nasi przodkowie byli nieźli w robotyce, czy, jak to nazywacie, w „ożywionych posągach”. Byli w tym tak dobrzy, że nie mogliśmy dorównać ich dziełom, więc zmieniliśmy zainteresowania.

Éowyn

I czym zajmujecie się teraz?

Ghân-buri-Ghân

Fizyką kwantową.

Éowyn

A cóż to jest?

Ghân-buri-Ghân

Już wyjaśniam.

Klaszcze dwa razy, wchodzi Gor-Vort-Don z dużą kartką papieru i jakimś mazakiem. Podaje mazak Ghân-buri-Ghânowi i staje trzymając kartkę przed sobą. Gdy Ghân-buri-Ghân mówi, rysuje jednocześnie na kartce jakieś naukowo wyglądające rzeczy. Zostawiam mu tu pole do popisu.

Ghân-buri-Ghân

Cała materia składa się z takich małych rzeczy, zwanych atomami. To pewnie z elfowego znaczy „taka mała rzecz”. Atomy z kolei składają się z protonów, neutronów i elektronów, co oznacza... Coś tam na pewno oznacza. Widzicie, są różne modele budowy...

Théoden

Przepraszam, że przerywam, ale czas nas goni. Miałeś nam pomóc.

Ghân-buri-Ghân

Tak naprawdę, te sprawy się pokrywają. Ale niech będzie mały przeskok, doczytacie w domu. Mamy akcelerator, w którym rozbijamy o siebie te atomy i takie różne hadrony. Olbrzymi pierścień pod ziemią, sięgający od Minas Tirith aż do Shire. Bierzymy takie atomy, rozpędzamy je do prędkości bliskiej prędkości światła, a potem BUM, zderzamy je ze sobą. Czasami dzieją się wtedy naukowe rzeczy.

Théoden

A jak nam to pomoże?

Ghân-buri-Ghân

Jedna z teorii mówi, że czas i przestrzeń nie są ciągłe, tylko, że składają się z kwantów. Jakby odpowiednio rozpędzić jakiś atom, dojdzie do tego, że przeskoczy z punktu A do punktu B, pomijając wszystko po drodze.

Gor-Vort-Don

Przy ciągłości przeszkadza w tym twierdzenie Darboux.

Ghân-buri-Ghân

Właśnie. Ale tu mamy kwanty. Jakby tak was, konnych ludzi, wpakować do tego akceleratora, można by was przekwantować stąd prosto do Gondoru, pomijając orków. Tylko musicie uważać, bo przy dużych prędkościach pojawiają się te dziwne struny, łatwo o nie zahaczyć, jeżeli próbuje się do nich podejść powyżej dziewiątego wymiaru.

Théoden

Możecie to zrobić?

Ghân-buri-Ghân

Cóż, nie próbowaliśmy jeszcze rozpędzać tak wielkich obiektów, to w końcu zderzacz hadronów, nie Rohirrimów. Ale za to macie konie, więc szybciej osiągniecie odpowiednią prędkość. My sypaliśmy atomy do wiaderka i biegaliśmy w kółko. Nie do końca nam się udało.

Éomer

Czy to na pewno bezpieczne?

Ghân-buri-Ghân

Interesujące pytanie. Nam się jeszcze nic nie stało. Podobno w laboratoriach Númenoru doszło do kaskady rezonansowej... Może nie mówmy o Númenorze. To było dawno. I mamy lepsze wiadra niż oni.

Théoden

Nawet jeśli jest jakieś ryzyko, nie mamy wyboru. Prowadź do tego akceleratora.

Ghân-buri-Ghân

Aj, powiedziałem, że już mamy akcelerator? Chciałem powiedzieć, że budujemy. Niewiele nam brakuje, jakbyście pomogli, szybko się z tym uwiniemy i was przekwantujemy przez orków.

Théoden

Ile dokładnie wam brakuje? To chyba duża rzecz.

Ghân-buri-Ghân

Mamy dół metrowej głębokości w pobliżu Minas Tirith. Są problemy z wykupem reszty działek pod budowę. Właściwie, to „nad” budowę. I akademia nie chce nam przyznać grantów naukowych. No, ale jeżeli wszyscy złapiemy za łopaty i będziemy kopać, zawsze będzie to jakiś postęp.

Théoden

Ale w jaki sposób mamy dotrzeć do Minas Tirith, skoro na drodze są orkowie?

Ghân-buri-Ghân

Mamy taki fajny skrót, o tam, za drzewem. Godzinka i jesteście na miejscu.

Théoden

To może pokaż nam ten skrót, my stoczmy bitwę, a potem pomożemy wam przy budowie. A orków po drodze sobie darujemy.

Ghân-buri-Ghân

(Do Gor-Vort-Dona) Pokaż im drogę.

Gor-Vort-Don

Podążajcie, konni ludzie.

Gor-Vort-Don wychodzi, za nim Rohirrimowie.

Ghân-buri-Ghân

Tylko wróćcie, bo rozpędzanie Rohirrima w akceleratorze brzmi ciekawiej niż rozpędzanie atomów i takich tam... Nie wróć... *(Do pacynki)* Idziemy na kawę? *(Ruszając pacynką)* Mmm... kawusia.

SCENA 6

Na scenie ciemnawo. Wchodzą Aragorn, Gimli i Legolas. Broń mają wyciągniętą, rozglądają się uważnie.

Aragorn

Tu się rozdzielimy, wy pójdziecie tam, a ja tam.

Gimli

Przypomnij mi jeszcze raz, po co szukamy tych zmarlaków?

Aragorn

Mieszkańcy Dunharrow kiedyś nie wywiązali się z obietnicy danej królowi Gondoru i nie stawili się na bitwie przeciw Sauronowi. Król ich przeklął i po śmierci ich duchy nie odeszły w zaświaty. Myślę, że szansa na odkupienie będzie dla nich niezłą propozycją i dołączą do nas.

Gimli

Jeżeli ta armia zmarlaków nie będzie przeciw nam, to chyba w porządku.

Gimli i Legolas wychodzą. Aragorn chwilę sam chodzi po scenie, rozgląda się. Po chwili wchodzi Hrabia i Wilkins.

Wilkins

Wielki Umbarczyku, mamy gości, Hrabio.

Hrabia

W rzeczy samej Wilkins.

Aragorn

Umarli z Dunharrow, daję wam szansę na odkupienie win. Podążajcie za mną, do boju z siłami Mordoru.

Hrabia

Ależ młody człowieku, gdzie pańskie maniere? Pańska godność?

Aragorn

Jestem Aragorn, syn Arathorna, prawowity następca dumnej linii królów Gondoru.

Wilkins

Hrabio, czy słyszał pan to samo, co ja? Ten młody dżentelmen podaje się za króla Gondoru.

Hrabia

Istotnie, sugeruje, że w jego żyłach płynie królewska krew. *(Do Aragorna)* Czy szanowny pan ma na to jakieś dokumenta?

Aragorn

(Sprawdza kieszenie) Zaraz, gdzieś tu miałem... Mam ten miecz. To Andúril, lecz kiedyś zwany był Narsilem. To ostrze królów.

Hrabia

Zechce pan okazać to ostrze do bliższego wglądu?

Wyciąga dłoń po miecz, Aragorn wyraźnie niechętnie podaje broń, a gdy tylko znajdzie się w dłoni Hrabiego, ten ją upuszcza. Aragorn przerażony najpierw odskakuje, potem szybko podnosi miecz i szuka na nim zarysowań.

Hrabia

Pardon, ciągle nie umiem przyzwyczaić się do, jak to mówią, bycia duchem. Niech szanowny pan po prostu potrzyma ten miecz na poziomie oczu.

Aragorn dokładnie przeciera miecz i pokazuje go Hrabiemu. Ten wyciąga z kieszeni monokl i uważnie analizuje ostrze.

Hrabia

Wielki Arnorczyku, to istotnie Narsil. Wilkins, ten dżentelmen w rzeczy samej pochodzi z królewskiego rodu. Król nam wybaczy, nie poznaliśmy w pierwszej chwili. Czy raczy król przyjąć zaproszenie na herbatkę o piątej, a potem na partyjkę bingo lub krykieta?

Aragorn

Wybaczcie, lecz nie ma na to czasu, Gondor jest zagrożony.

Wilkins

Jakże to? Dochodzi piąta, a my mamy zrezygnować z tradycyjnej herbatki? Wszak to się nie godzi.

Hrabia

Nasz młody król musi się jeszcze wiele nauczyć.

Wchodzi Legolas.

Legolas

Aragornie, komnat mrokiem gęstniejącym, niczym mgła unosząca się rankiem wczesnym nad rozlewiskiem, wypełnionych wiele przebyliśmy i jednego z tych, którzy ku wieczności odejść nie mogli, odnaleźliśmy. Lecz mowa jego kręta i zawiła niczym labirynt, przez co zamysłów tego, który spocząć nie może, nie odkryliśmy.

Aragorn

Przecież Umarli są tu... Kogo wy...

Gimli

(Za sceny) Nadchodzimy!

Wchodzi Gimli, co chwilę spoglądając do tyłu.

Gimli

Udało mi się go nakłonić by poszedł na za mną. *(Odwraca się)* No chodź, nie wstydź się.

Wchodzi Edward.

Edward

Móóóóóóóóóóóó... móóóóóóóóóóóó...

Edward mija Gimliego, zdaje się, że kieruje się na Legolasa, ale też go mija, skręcając w stronę Aragorna. Też go mija i siada.

Edward

Móóóóóóóóóóóó...

Aragorn

(Do Hrabiego) To jeden z waszych?

Hrabia

Ależ nie, ten dżentelmen to pan Edward, nasz sąsiad. Zamieszkiwał te okolice, zanim się tu sprowadziliśmy. Bywa nieco ekscentryczny, ale to poczciwy człowiek.

Aragorn

Nieważne, ruszajmy.

Wychodzą wszyscy oprócz Edwarda. Po chwili wraca Gimli.

Gimli

Edek, idziesz z nami? Będziemy tłuc orków.

Wbiega Legolas.

Legolas

Nie. On śmierdzi! Znaczy, wszak rozkładem...

Gimli

Nie narzekaj! To jak będzie? Aragorn ma swoich umarłych, my będziemy mieć swoich.

Edward wstaje i powoli kieruje się w ich stronę.

Gimli

Tak jest!

Wychodzą. Wchodzi Ælfwine.

Ælfwine

Król Théoden i Aragorn ruszyli do pogrążonego w wojnie Minas Tirith. Choć nie wiedzieli, ile dokładnie czasu mają, jedno było pewne. Było go niewiele. Obrońcy Białego Miasta musieli wytrwać do przybycia odsieczy. Czy dadzą radę wytrzymać aż tyle? Czy Namiestnik Denethor, pogrążony w rozpacz, da radę poprowadzić swój lud do zwycięstwa? Oto rozpoczęło się oblężenie Minas Tirith.

AKT III

SCENA 1

Na scenie leży Faramir, obok siedzi Denethor. Przy Denethorze stoi Boromir, a gdzieś w tle Pippin. Słuchać jakieś okrzyki. Wpada Beregond.

Beregond

Kryć się.

Pada na ziemię, na scenę wpada strzała. Beregond ją podnosi i wyrzuca za scenę.

Beregond

Żryjcie drewno! *(Do Denethora)* Panie, wróg przebił się przez pierwszą bramę. Próbujemy utrzymać drugą, ale i ta lada chwila może paść.

Denethor

Nic mi się w życiu nie udało. Moja żona umarła... mój starszy syn zginął... młodszy syn zginął...

Boromir

Ostatni raz powtarzam. On żyje.

Denethor

...a teraz miasto me ukochane płonie. Nie ma nadziei.

Beregond

Nie możemy się poddać.

Denethor

Jestem marnym władcą. Chyba spalę się teraz ze wstydu... tak, to właśnie zrobię *(podnosi się)*. Nie z ręki orków odejdzie ostatni władca Gondoru. Załatwimy też przy okazji pogrzeb Faramirowi. Odejdziemy w płomieniach.

Boromir

Ej tato, nie szalej.

Denethor

Przygotujcie stos!

Beregond wychodzi.

Boromir

Ale teraz poważnie, nikt mnie nie słyszy?

Denethor

Rodzino, wkrótce do was dołączę.

Boromir

Nikt? Naprawdę nikt?

Wraca Beregond.

Denethor

Zabierz Faramira i za mną.

Boromir

(Do Pippina) Merry... Pippin... Me... któryś ty jest? Nieważne, chociaż ty mnie usłysz. Faramir żyje!

Pippin

(Do Denethora) A Faramir na pewno nie żyje?

Denethor

Co masz na myśli?

Pippin

Bo tak nie do końca wygląda na nieżywego.

Denethor

Nie rusza się.

Boromir

No dawaj, wymyśl coś.

Pippin

Ale tak naprawdę to nikt nie sprawdził...

Denethor

Jak nie chcesz iść na ceremonię, to po prostu powiedz. Zostań tu, jak chcesz. Nie, to zrukuje resztki mojego autorytetu. Zostań tu, to rozkaz.

Denethor wychodzi, za nim Beregond, wynosząc Faramira.

Boromir

Ale się porobiło.

Pippin

...coś zrobić. Ja muszę coś zrobić.

Boromir

Musisz.

Pippin

Idę po Gandalfa *(wybiega)*.

Boromir

Idź, idź. Może on coś poradzi. No i nie wiem, czy on mnie teraz słyszał, czy gadał do siebie.

SCENA 2

Na scenie kawałek muru. Zza muru wychylają się Gandalf i Beregond. Na scenę wchodzi Pippin.

Pippin

Gandalfie!

Gandalf

Na ziemię!

Beregond i Gandalf chowają się za murem, Pippin pada. Świst strzały. Potem Gandalf wychyla się, trzymając swój kij jak karabin i celuje w stronę publiczności.

Gandalf

Mam cię, draniu. Tak, przeładowuj, przeładowuj i trzymaj ten łeb na widoku. Zap! W głowę!

Beregond również się wychyla.

Beregond

Szkoda, że ten kij niczym nie strzela.

Gandalf

Tak, taka błyskawica to byłoby coś. Ale ork uwierzył i o to chodzi.

Pippin wstaje.

Pippin

Gandalfie, Denethor oszalał.

Gandalf

A coś, czego nie wiem? (Znów celuje) Zap! W głowę. Nie, nie ty, ten obok.

Pippin

Chce spalić siebie i Faramira, a on może jeszcze żyje.

Gandalf

Trzeba go powstrzymać. Jak Denethor zginie, spadną morale i będziemy mieli takie minusy do rzutów na obronę, że się nie pozbieramy. Prowadź.

Pippin wychodzi, Gandalf za nim.

Beregond

Ja tu poczekam. Zresztą, już tam jestem.

Dźwięk wystrzału z katapulty. Beregond wygląda zza muru i zdaje się śledzić wzrokiem kamień. Dźwięk trafienia w mur.

Beregond

To był mój ulubiony kawałek muru, wandale (rzuca jakąś cegłą w stronę publiczności, potem zauważa coś w oddali) Zaraz, co to? Czy to Rohirrimowie?

SCENA 3

Na scenie Théoden, Éomer, Háma, Éowyn i Merry.

Théoden

(Spoglądając w dal) Zdążyliśmy, Minas Tirith jeszcze się trzyma. *(Do Rohirrimów)* W szeregu zbiórka!

Wszyscy ustawiają się w rzędzie, Théoden przechadza się od jednego jego końca do drugiego i z powrotem.

Théoden

Rohirrimowie! Znów przychodzi nam stanąć do bitwy. Co tu ukrywać, nie będzie łatwo. Już nie chronią nas mury twierdzy, a orków wcale nie jest mniej niż poprzednio. Ale pokażemy, na co nas stać. Pomożemy naszym braciom z Gondoru. To będzie trudne. Lecz pamiętajcie, że to nie jedyny nasz cel, nie jedyne wyzwanie. Musimy zrobić tę scenę lepiej niż w filmie, a to jeszcze trudniejsze. Konkurujemy z jedną z najlepszych scen ekranizacji. Nie mamy setek statystów. Nie mamy efektów komputerowych. Nie mamy nawet zegarków, jeżeli już o elektronice mowa. Nie mamy

profesjonalnych replik uzbrojenia ani nawet prawdziwych koni. Mamy te... *(patrzy na konia/włócznie)* wihajstry. Ale damy radę. Powstańcie, powstańcie jeźdźcy Théodena! Czekają nas bój, ogień i rzeź. Włócznie zostaną wstrząśnięte, tarcze roztrzaskane, tekst zapomniany. Dzień miecza, czerwony dzień wstanie wraz ze słońcem... *(rozgląda się)* Dlaczego dekoracja nie sugeruje, że świta? To kładzie cały nastrój. Jak my mamy tu pracować? Szybko, zróbcie coś z tym.

Rohirrimowie się rozbiegają, wybiegają za scenę, po chwili wracają wszyscy oprócz Éowyn. Po krótkiej chwili i ona wraca z kijem zakończonym wyciętym z kartonu słońcem, a z drugiej strony (słońca, nie kija) jest księżyc.

Éowyn

Znalazłem to. To chyba z poprzedniej części.

Théoden

Angusie McDernhelmie, zgłoś się po bitwie po medal, bo z pewnością na niego zasługujesz.

Háma, Éomer i Merry ustawiają się w szeregu. Éowyn trzyma kij równolegle do podłogi, stroną z księżycem w kierunku publiczności. W miarę jak Théoden będzie mówić, najpierw przekręca go na stronę ze słońcem, a potem podnosi słońce coraz wyżej.

Théoden

Powstańcie, powstańcie jeźdźcy Théodena! Czekają nas bój, ogień i rzeź. Włócznie zostaną wstrząśnięte... tekst zapomniany. Dzień miecza, czerwony dzień wstanie wraz ze słońcem. Ruszajcie, ruszajcie teraz ku Gondorowi. Zanieśmy naszym wrogom śmierć!

Wszyscy

Śmierć!

Wystawiają przed siebie skierowane w górę włócznie, Théoden trąca je swoją bronią.

Théoden

Śmierć!

Wszyscy

Śmierć!

Théoden

(W stronę publiczności) Śmierć! (Daje dyskretne znaki, że publiczność też powinna krzyknąć)

(1. Jeżeli nikt nie załapie) Wiedziałem, że nie załapie. Dobra ruszamy.

(2. Jeżeli ktoś załapie) Za Rohan! Do boju!

Éomer

Rohan!

Wszyscy, oprócz Éowyn, wyjeżdżają. Ta dalej trzyma słońce, potem je odrzuca, chwyta konia i wybiega.

Éowyn

Czekajcie.

SCENA 4

Scena jest pusta. Wchodzą Maikh i Stif, każdy z nich ma mikrofon. Stają na środku sceny, ustawiają się w stronę publiczności.

Maikh

Witamy po przerwie. Jestem Maikh Orkovitz

Stif

A ja jestem Stif Urukson. Relacjonujemy dla was tegoroczne rozgrywki wojenne.

Maikh

Ci z was, którzy dopiero teraz zaczęli oglądać relację...

Stif

Powinni zostać ścięci.

Maikh

Słuszna uwaga, ale wcześniej wyjaśnijmy, że dzisiejsza bitwa toczy się u murów Minas Tirith.

Stif

Ten sezon przyniósł nam już teraz kilka ładnych starć, a to przecież dopiero początek.

Maikh

Masz rację, Stif. Kibice narzekali, że walki z lat ubiegłych toczyły się głównie w Osgiliath.

Stif

Była też nawalanka kibiców w knajpie u Staszka.

Maikh

Fandom potrafi sobie zorganizować rozrywki na własną rękę. Tak czy inaczej, jesteśmy dziś przy Minas Tirith. Gospodarzami są Gondorczyści, drużyna, którą już dobrze znamy ze wszystkich walk w Osgiliath.

Stif

Gośćmi są nasze chopaki, jedyni, niepowtarzalni orkowie z Morrrrrdoru! Do hymnu powstań!

Stają na baczność.

Stif

A niech mnie, zapomniałem słów.

Maikh

Ja też, Stif, ja też. Do przerwy nasi prowadzili, rozbili dwie z siedmiu bram twierdzy. Lecz po przerwie wróg wykonał zaskakujący manewr. Do walki po stronie gospodarzy dołączyły wojska Rohanu.

Stif

Przypomnijmy, że Rohirrimowie raczej stronili od udziału w wojnie, ograniczając się do paru potyczek na własnych boiskach. To za sprawą Grimy, doradcy ich trenera. Cóż, mieli małe przetasowanie w kadrach i już zaliczyli w tym sezonie bardzo obiecujące starcie, rozgramiając drużynę Isengardu w Helmowym Jarze.

Maikh

O ile pokonanie cieniasów z Isengardu można nazwać obiecującym.

Stif

To nie było miłe.

Maikh

Nie miało być, Stif, nie miało.

Stif

Tak czy inaczej, to starcie Rohirrimowie rozpoczęli od swojej popisowej szarży, wgniatając w ziemię naszych chopaków. Zobaczmy to z bliska (*odwracają się, jakby spodziewali się za sobą ekranu*). No proszę, chyba ktoś ukradł nam ekran.

Maikh

Rzeczywiście, Stif, rzeczywiście. (*Spogląda w stronę publiczności*) I oto rozwiązanie tajemnicy (*pokazuje gdzieś w stronę widzów*). Nasz lewy skrzydłowy, Orkaldo, właśnie próbuje użyć naszego ekranu jako bronii.

Stif

Jako broń, Maikh.

Maikh

(*Chwilę milczy*) Ale oto dowodzący pierwszym éoredem, Éomer, właśnie zaszarżował na Orkaldo.

Stif

Uuu... to musiało boleć.

Maikh

To go oduczmy kraść sprzęt ze studia. Ekipa techniczna zabierze ekran podczas przerwy.

Stif

Jeżeli będzie co zabierać. Lecz cóż to, tam na niebie. To on, sam Czarnoksiężnik z Angmaru, Upiór Pierścienia, Numer Jeden, Czarny Cień, Numero Uno, Władca Morgulu, Powietrzny As, Latający Blitzkrieg, Śmierć z Przestworzy, Króóól Naaazgûli.

Maikh

Zaraz zobaczymy to jego sławetne pikowanie.

Stif

Trzeba przyznać, od kiedy upiorne chłopaki dostały te latające bestie, znacznie podniosła się ich i tak wysoka skuteczność.

Maikh

Statystyki mówią, że dziesięć na jedenaście Nazgûli woli używać latających bestii niż koni.

Stif

Pozostałych trzech zajmuje się głównie papierkową robotą w administracji.

Maikh

O, widzę, że Czarnoksiężnik przestał krążyć, już wypatrzył ofiarę. I proszę państwa, oto pikuje.

Stif

Leć, królu, leeeec!

Maikh

Cóż za wybór. Prosto na trenera Rohirrimów, króla Théodena.

Stif

Nie mogę na to patrzeć.

Maikh

Ja też nie, Stif, ja też.

Patrzą.

SCENA 5

Na scenie leży Théoden , przygnieciony koniem. Obok stoi Czarnoksiężnik. Wchodzi Éowyn.

Éowyn

Odstąp od mojego króla, upiorze.

Czarnoksiężnik

Głupcze. Grozisz mi? Czy nie wiesz, że nie zginę z rąk śmiertelnej istoty? A zwłaszcza śmiertelnej istoty w kiecce.

Éowyn

To nie kiecka, to kilt!.. Nie, to jest kiecka! Bo ja nie jestem śmiertelną istotą, jestem kobietą (*ściąga hełm i sztuczną brodę*). Zaraz, coś jest nie tak. Chciałeś powiedzieć, że nie zginiesz z rąk żadnego śmiertelnego męża. Bo tak to nie ma sensu.

Czarnoksiężnik

Chciałem powiedzieć „z rąk śmiertelnej istoty” i to powiedziałem.

Éowyn

Nawet u Łozińskiego to ma sens, tam jest „śmiertelnik” i „śmiertelniczka”. Z jakiego ty tłumaczenia korzystasz?

Czarnoksiężnik

(Wyciąga z rękawa plik kartek i podaje je Éowyn) Fanowskiego!

Éowyn

(Przeglądając kartki) Z rąk śmiertelnej istoty? Kto „*living man*” tłumaczy na „śmiertelna istota”? *(Zerka na pierwszą stronę tekstu)* Tłumaczenie: Nazgul0001. To ty! Nie możesz korzystać z fanowskiego tłumaczenia i to swojego!

Czarnoksiężnik

Mogę.

Wchodzi Merry, skrada się za Nazgûla.

Éowyn

Nie, to oszustwo.

Czarnoksiężnik

Jak ja nie mogę oszukiwać, to kto może? Aha, hobbit to też śmiertelna istota.

Éowyn

Czas! Chodź Merry, musimy coś wymyślić.

Merry i Éowyn odchodzą gdzieś na bok, Czarnoksiężnik cały czas ich obserwuje, niecierpliwiąc się coraz bardziej.

Éowyn

To musimy znaleźć nieśmiertelną istotę albo śmiertelną... nieistotę?

Merry

Co to nieistota?

Éowyn

Nie wiem, jego pytaj.

Merry

A nie da rady mu jakoś...

Éowyn

Taaak?

Merry

...wyłączyć tej przepowiedni? A nie da rady mu jakoś wyłączyć tej przepowiedni?

Éowyn

Ale jak? Czekaj, czekaj. Mam plan. *(Wyciąga z kieszeni portfel, podaje go Merry'emu)* Leć do kiosku i kup dzisiejszą gazetę.

Merry wybiega. Éowyn i Czarnoksiężnik stoją, Éowyn się rozgląda, Czarnoksiężnik patrzy na Éowyn. W końcu Éowyn zerka na Czarnoksiężnika.

Éowyn

No co?

Wraca Merry z Gondor Times.

Merry

Mogę zatrzymać resztę?

Éowyn

Tak, tylko daj już tę gazetę.

Merry podaje gazetę, Éowyn rozkłada ją na scenie.

Éowyn

To będzie na ostatniej stronie *(kartkuje)* O, jest. „To zły dzień na inwestycje. Twoja szczęśliwa liczba to 1. Nie bój się podejmować wyzwań, dziś chroni cię pradawna przepowiednia”.

Éowyn bierze długopis i najpierw coś skreśla, potem dopisuje. Odkłada długopis, ale szybko bierze go Merry i sam też coś dopisuje.

Éowyn

Żet z kropką.

Merry poprawia błąd. Éowyn bierze gazetę i podaje ją Czarnoksiężnikowi.

Éowyn

Wiesz, my jeszcze trochę będziemy knuć, może poczytasz sobie gazetkę. Polecam dział rozrywkowy.

Czarnoksiężnik zerka na ostatnią stronę, Éowyn się cofa.

Czarnoksiężnik

Taa, nawet jednego hasła w krzyżówce nie zostawili. A mówią, że to ja jestem drań. O, horoskop. „To zły dzień na inwestycje. Twoja szczęśliwa liczba to 1. Nie bój się podejmować wyzwań... i tak ci się nie uda. Twoja przepowiednia nie działa, oszukańcze. Zabije cię baba. I hobbit. Umrzesz, żłobie!

Éowyn

Gwiazdy nie kłamią!

Merry

Shire!

Ruszają na Czarnoksiężnika, ten porzuca gazetę i ucieka. Wchodzi Ælfwine.

Ælfwine

Był to potężny cios przeciw Siłom Ciemności, choć okupiony stratami...

Éowyn

(Zza sceny) Ała! Chyba zwichnęłam ramię.

Ælfwine

(Do Éowyn, pokazując na leżącego na scenie Théodena) O Théodene mówię! *(Do publiczności)* Bolesna dla Rohirrimów była śmierć króla Théodena, lecz w zgiełku bitwy, wieść o niej powoli docierała do walczących, a ci, których okrutne wieści dotknęły, z jeszcze większym gniewem rzucali się na szeregi wrogów. Wkrótce jednak upaść miał i drugi władca Wolnych Ludów Śródziemia.

SCENA 6

Na scenie znajduje się stos drewna, na nim leży Faramir. Obok stoi Denethor z pochodnią. Gdzieś w tle Boromir i Beregonď trzymający kanister z benzyną.

Denethor

Wkrótce skończą się cierpienia mojego rodu.

Wpada Gandalf, za nim Pippin.

Gandalf

Zatrzymaj się, Namiestniku.

Denethor

Dlaczego? Odebrałeś mi lojalnych żołnierzy, a teraz chcesz mi odebrać syna?

Gandalf

Nic ci nie odebrałem. Sam powiedziałeś, że nie masz ochoty dowodzić, a ktoś to musiał robić.

Denethor

Tak? Ale temu tam *(pokazuje Pippina)* wydałem rozkaz, a on go złamał przez ciebie.

Gandalf

A tego tam to ja nie nazwałbym lojalnym żołnierzem.

Pippin

Ej!

Denethor
Nie powstrzymasz mnie.

Gandalf
Powstrzymam.

Denethor
Nie.

Gandalf
Tak.

Denethor
Nie-e.

Gandalf
Ta-ak.

Denethor
Nie-e.

Gandalf
Z trudem przechodzi mi to przez usta, ale może raz w życiu porozmawiamy rozsądnie.

Denethor
Nie-e.

Gandalf
To szaleństwo!

Denethor
Sam jesteś szalony.

Gandalf
Chyba twój st... *(milnie)* Czekał. Słyszysz?

Obaj nasłuchują.

Gandalf
Ktoś biegnie po schodach.

Chwilę czekają. Słyszą coraz głośniejsze kroki. Wpada Éomer.

Éomer
Szale... *(przerywa by złapać oddech)*... Dajcie mi sekundę *(łapie kilka oddechów)*... Za dużo tu schodów.
Dobra, który powiedział o szaleństwie?

Gandalf
(Wskazując na Denethora) To on!

Denethor
Co? Ale ja nie...

Éomer
(Nim Denethor skończy) Szaleństwo? TO JEST ROHAN!!!

Éomer kopie Denethora, ten przewraca się w taki sposób, że trzymana pochodnia upada na jego płaszcz. Denethor leży sekundę czy dwie, a potem przechodzi do siadu, a Efekty Specjalne doczepiają mu do peleryny płomień.

Denethor

Po pierwsze, młody człowieku, to jest Gondor, nie Rohan. Po drugie, co to za wtargnięcie?

Éomer

Przepraszam, poniosło mnie. Taki odruch. Akurat byłem w pobliżu, właśnie tłuczemy orków na zewnątrz i przypadkiem usłyszałem to „szaleństwo”.

Denethor

Zaraz, ty jesteś Éomer, siostrzeniec Théodena. Król też jest?

Éomer

Tak.

Denethor

Świetnie. Zatem odwołujemy to spalanie.

Gandalf

Dobra decyzja.

Denethor

Ty się nie ciesz, bo to tylko na czas bitwy. Dworska etykieta, nieuku. Skoro mam w pobliżu przedstawiciela dyplomacji sojuszniczego kraju, wypada go zaprosić na ceremonię.

Éomer

To ja już wracam, bitwa czeka.

Beregond

Też pójde, może jeszcze uda się coś wywalczyć.

Obaj wychodzą, Denethor wstaje.

Pippin

...się pali!

Gandalf i Denethor

Co?

Pippin

Peleryna. Peleryna się pali.

Denethor zauważa płomień na pelerynie i zaczyna z krzykiem biegać po scenie.

Gandalf

Stój. To się nie tak robi.

Denethor

Znów chcesz mnie pouczać?

Gandalf

Wiem coś o płonieniu, walczyłem z Balrogiem.

Denethor

Nie słucham cię!

Gandalf

A posłuchałbyś mnie raz w życiu. Rzuć się na ziemię i tarzaj.

Denethor

(Zatrzymuje się, podchodzi do Gandalfa) O nie. Raz cię posłuchałem i poszliśmy na tę przeklętą imprezę u Balina. Wiesz, co powiedziała moja żona, jak w końcu wpuściła mnie do domu?

Gandalf

Świetnie! Nie słuchaj mnie. Biegaj dalej, najlepiej pobiegnij tam *(pokazuje kierunek)*.

Denethor

Myślisz, że jesteś cwany? Że jak każesz mi biegać, to przestanę. To patrz.

Wybiega zza scenę.

Gandalf

Ale tam nie biegnij, tam jest przepaść...

Gandalf zasłania oczy, potem ściąga kapelusz, a Pippin hełm. Chwilę stoją w milczeniu.

Gandalf

Odszedł wielki władca.

Faramir podnosi się.

Faramir

Chyba zasnęłam. Co się dzieje?

Gandalf

Pippinie, zaprowadź młodego Namiestnika do Domu Uzdrawień.

Faramir

Co? Namiestnika?

Gandalf

Już, już, już.

Pippin wyprowadza Faramira.

Gandalf

Się porobiło.

Boromir

Od początku to mówię. No, ale skoro nie ma już nikogo, kto by mnie mógł usłyszeć, idę pogadać z tatą *(wychodzi)*.

Wpada Beregond z sarmacką czapką na głowie.

Beregond

Waszmość Gandalfie, cud, cud! Dzięki łasce Jaśnie Paniienki Elbereth, Kmicic wysadził szwedzką kolubrynę!

Gandalf patrzy na niego zdziwiony.

Beregond

No tak, nie ta trylogia.

Gandalf

Ja ci dam trylogię! Wracamy walczyć, pora kończyć to oblężenie.

Obaj wychodzą.

SCENA 7

Znani już Stif i Maikh.

Stif

Niespodzianka goni niespodziankę, zgadasz się Maikh?

Maikh

Masz rację, Stif, masz rację.

Stif

Gdyby to był dowolny inny sport, sędziowie nie wyrobiliby się z rozdawaniem czerwonych kartek.

Maikh

Ale w tym sporcie nie ma sędziów.

Wchodzi Beregond.

Beregond

(Wskazuje na orków) To ci dwaj!

Wchodzi Ælfwine. Beregond wychodzi.

Ælfwine

Że się tak zapytam, co wy dwaj sobie wyobrażacie?

Maikh

A o co się rozchodzi?

Ælfwine

O to, że to ja tu robię za narratora.

Maikh

Stif, wytłumacz panu, co my w Mordorze sądzimy o licencjach na relacje z rozgrywek.

Stif

Gardzimy nimi.

Ælfwine

Nie chodzi o licencje, ale o zasadę, że historię piszą zwycięzcy.

Maikh

No, panie jasnowidzu, ale mecz jeszcze trwa, miecze w grze.

Stif

Trzeba jednak przyznać, że zbieramy tęgie baty.

Maikh

Lecz nadzieja umiera ostatnia.

Stif

To z Platona?

Maikh

Co to splatona?

Ælfwine

Znikać mi stąd, pókim dobry.

Stif

A jeśli odmówimy?

Ælfwine strzela kośćmi palców. Stif i Maikh spoglądają na siebie, potem w stronę publiczności.

Stif

Żegnają się z państwem...

Maikh

...Maikh Orkovitz...

Stif

...i Stif Urukson.

Wybiegają.

Ælfwine

Wraz z pojawieniem się wojsk Rohanu, w serca obrońców Minas Tirith wstąpiła nowa nadzieja, której jednak przyszło zmierzyć się z wieścią o śmierci Namiestnika Denethora. Wkrótce Gondorczyków miała czekać kolejna próba, bo oto na horyzoncie ukazały czarne żagle statków Umbaru, płynące w górę rzeki.

SCENA 8

Na scenie pusto. Wchodzi Aragorn i spogląda w dal.

Aragorn

Minas Tirith, moje przeznaczenie.

Wchodzą Gimli i Legolas, mający na sobie różne pirackie akcesoria (opaski na oczach, haki zamiast dłoni, pirackie kapelusze itp.), Hrabia, Wilkins i Edward.

Gimli

Arrr, szykujcie się do bitwy kamraci.

Legolas

Yarr, mordorskie szczury lądowe srogie cięgi zbiorą od nas, morskich wilków, mórz siedmiu pogromców. Ulmo, oceanów władca świadkiem, że przeciągania pod kilem orkowie bardziej zapragną niż tego, co im naszymi rękami los szykuje.

Aragorn

Przestańcie już.

Legolas

Yarr, kapitan coś sztormowy humor ma.

Gimli

Yarr, rumu mu polać.

Aragorn

Poważnie, przestańcie już. Psujecie mi tę chwilę.

Gimli i Legolas ściągają pirackie akcesoria.

Aragorn

(Do umarłych) Umarli z Dunharrow, oto przed wami szansa na odkupienie. Ocalcie to miasto, a klątwa rzucona przez jego pradawnych królów zostanie zdjęta.

Hrabia

Jesteśmy gotowi czynić wolę króla.

Legolas

Lecz niczym wśród na halach wypasanych owiec śnieżnobiałych czarna jedna się znajdzie, tak i ci, którzy spokoju po śmierci nie zaznali, w szeregach swych osobnika mają, który w przygotowaniach do bitwy postępów dostatecznych nie poczynił.

Aragorn

Co masz na myśli?

Legolas

Wszak królewska armia dumą napawać koronę noszącego winna, jak w barwach tęczy ogon przecudny pawia wywyższa. A zmysł powonienia ten, Edwardem zwany, rani niezwykle, walory estetyczne armii obniżając.

Aragorn

Dalej śmierdzi? Miałeś się tym zająć.

Legolas

Próżne...

Gimli

(Przerywa Legolasowi) Bo tu trzeba coś więcej niż elfowe mazidełka i pachnidełka, które mu zaserwowałeś. Mam taki środek, cośmy nim w kopalniach toalety czyścili. Choć, Edek, łykiesz na zdrowie i przynajmniej z paszczy nie będzie jechać.

Edward i Gimli wychodzą.

Aragorn

Wracajcie szybko, bo już pierwsi orkowie tu biegną.

Wchodzą Stif i Maikh.

Stif

Witamy po przerwie technicznej spowodowanej ucieczką przed szalonym kronikarzem.

Maikh

Ale relacji przerywać się nie godzi.

Stif

Oj, nie godzi się.

Maikh

Podczas przerwy obrońcy Minas Tirith zastosowali kolejny manewr.

Stif

Głupio przyznać, ale moglibyśmy się od nich uczyć podstępów. Gondorczycy przejęli okręty piratów z Umbaru i zamiast pomocy dla Mordoru, na brzegu wylądowały posiłki dla obrońców.

Maikh

Przejęli okręty piratów? To chyba piractwo.

Aragorn

Umarli! Do ataku!

Hrabia i Wilkins idą w stronę orków.

Stif

Co? Umarłymi? Nas, korespondentów wojennych, umarłymi?

Umarli podbiegają do orków, ci się kulą, zasłaniają. Umarli atakują, ale raczej machają rękami obok orków, ewentualnie zahaczając o nich rękawami, jeżeli te mają jakieś luźniejsze. Orkowie po chwili zauważają, że duchy nie mogą ich zranić i się prostują.

Wilkins

Hrabio, nasza duchowa postać powoduje haniebny brak skuteczności naszych ciosów.

Hrabia

Wielki Arnorczyku, Wilkins, masz rację. Panicz król Aragorn nie będzie zadowolony. Taki ambaras!

Stif

Fatalny błąd po stronie Gondorczyków. Zawodnik Aragorn powinien zostać zdjęty z boiska i zastąpiony kimś rozsądniejszym.

Maikh

Tak, posłanie niematerialnych duchów do boju było wyjątkowo słabym posunięciem.

Wchodzą Gimli i Edward, trzymający zieloną butelkę po środku czyszczącym do toalet.

Gimli

Złe wieści, nie zadzia... orkowie?

Aragorn

Umarli marnie sobie radzą.

Edward idzie w stronę orków. Maikh i Stif zauważają go.

Maikh

Czy on trzyma...

Stif

To środek czyszczący!

Maikh

Higiena! W nogi!

Uciekają.

Gimli

Tak jest, bierz ich Edek.

Edward wychodzi za orkami.

Hrabia

Paniczu królu Aragornie, też pójdziemy, tak dla efektu wizualnego.

Wilkins i Hrabia wychodzą. Aragorn, Gimli i Legolas obserwują.

Aragorn

Ładnie zwiewają. Orkowie tylko ich zobaczą, a już pryskają.

Gimli

Tak. I to nasza armia umarłych to zdziałała, nie twoja.

Aragorn

Mam nadzieję, że choć kilku orków zostanie dla nas na polu bitwy.

Legolas

Śług nieprzyjaciela pod dostatkim u murów Białego Miasta znajdziemy. Lecz nie tylko orkowie ziemię tę plugawią. Z krain słońcem wypalonych mroczne ludy tu ściągnęły na rozkaz Czarnego Władcy, bestie olbrzymie, jak wieże oblężnicze ogromne, ze sobą prowadząc. Zatem pora zapolować na tych tytanów...

Aragorn

Legolasie, muszę ci coś powiedzieć. Wiem, że czekałeś na to z niecierpliwością i w ogóle, ale... ale postanowiliśmy... my wszyscy... właściwie to autor postanowił... chodzi o to, że...

Gimli

Olifantów nie będzie.

Aragorn

Przykro nam.

Legolas załamany siada.

Aragorn

Wiesz, i tak nic śmiesznego by przy tym nie było. Jakieś nawiązanie do bitwy na Hoth z *Imperium Kontratakuję* i tyle.

Gimli

I tak liczyłyby się za jeden punkt.

Aragorn

Chodźcie, Minas Tirith czeka. Umarli nam ładne przejście wyrąbali.

Cała trójka wychodzi.

SCENA 9

Wpada Maikh.

Maikh

Mecz ma się ku końcowi. Mimo początkowej przewagi, nasze chopaki od drugiej połowy straciły zapał do walki, ponosząc ogromne straty w trzeciej. Współprowadzący Stif też oberwał, uciekając przed higieną wpadliśmy na szalonego kronikarza. Walka była krótka, seria niskich kopnięć, cios w podbródek i Stif już leżał.

Wchodzi Ælfwine.

Ælfwine

Stój!

Maikh

Dobranoc i dziękuję za uwagę. Mówił Maikh Orkovitz.

Wybiega, za nim Ælfwine.

Maikh

(Zza sceny) Ała, moja noga. Moje nerki! Moje... jak to się nazywa? Ała!

Wchodzi Ælfwine.

Ælfwine

Dzięki pomocy sprzymierzeńców, Minas Tirith ocalało. Choć podupadło, wkrótce miało się podnieść i znów stawiać opór złu. I mimo, iż Namiestnik Denethor zginął, lud radował się, bo powrócił król. Aragorn natychmiast zabrał się do planowania następnego uderzenia.

AKT IV

SCENA 1

Na scenie Aragorn, Gimli, Legolas, Gandalf, Merry, Pippin, Beregon, Éomer, Éowyn (z prawą ręką na temblaku), Háma i Faramir.

Aragorn

Słuchajcie, nie ma co tracić czasu. Skopaliśmy Saurona i trzeba wykonać kolejny krok.

Gandalf

Co proponujesz?

Aragorn

Zaatakować Czarną Bramę.

Gimli

To szale... *(zerka na Éomera)* samobójstwo.

Aragorn

Zrozum Gimli. Jeżeli Frodo żyje, w ten sposób możemy mu pomóc, ściągając wszystkie siły Mordoru w jedno miejsce, dając mu wolną drogę. Jeżeli natomiast Frodo nie podołał misji, prędzej czy później i tak będzie po nas.

Gimli

Nie zrozumieliśmy się. Ja nie mam nic przeciwko samobójczym misjom.

Gandalf

Będzie wam potrzebny ktoś rozsądny, by Sauron nie domyślił się, że to podstęp. Piszę się na tę misję.

Legolas

Macie mój łuk.

Aragorn

Mamy *déjà vu*.

Gimli

I mój topór.

Merry i Pippin

I ja też... *(przerywają, spoglądają na siebie)* i my... *(znów spoglądają na siebie)*.

Merry

Też...

Pippin

...pójdziemy.

Aragorn

Nauka...

Gandalf

...poszła w las.

Éomer

Rohan pójdzie z wami.

Beregond

Choć oficjalnej koronacji jeszcze nie było, rycerze Gondoru są do twojej dyspozycji, królu.

Éowyn

Skopmy paru orków!

Éomer

Ty nie jedziesz.

Éowyn

Co? No bez takich! Rozganiłam orków pod Helmowym Jarem, pokonałam króla Nazgûli. Ile razy mam wam jeszcze uratować skórę, byście uwierzyli, że nadaję się na wojnę?

Éomer

Masz zwichniętą rękę.

Éowyn

(Podnosi lewą rękę) Co? Przecież z nią wszystko w porządku.

Éomer

Drugą.

Éowyn

Aaa, tę rękę. No tak, ta faktycznie nie jest do końca sprawna, ale to przecież...

Éomer

Zostajesz!

Faramir

Nie obawiaj się, księżniczko Rohanu, gdy rany nie pozwalają, to żaden wstyd w bitwie nie uczestniczyć. Zresztą, już teraz wiele ci zawdzięczamy.

Aragorn

Jak już o tym mowa, Faramirze, ty też zostajesz.

Faramir

Nie. Dlaczego?

Aragorn

Jesteś śmiertelnie ranny.

Faramir

Śmiertelnie ranny to byłem godzinę temu. Teraz jestem ciężko ranny, a jak tak dalej pójdzie, to poziom lekko rannego osiągnę...

Aragorn

Jestem królem i rozkazuję Ci zostać. Dobrze, teraz trzeba sprowokować Saurona, by zechciał wziąć udział w tej bitwie i przeniósł wojska pod Czarną Bramę.

Wszyscy oprócz Faramira i Éowyn wychodzą.

Faramir

Jak mówiłem, żaden wstyd w bitwie z powodu ran nie uczestniczyć. Ale jakoś tak niezręcznie.

Éowyn

Podejrzewam, że teraz dokładniej sprawdzą i nie ma mowy by jechać po kryjomu. Numer z McDernhelmem był jednorazowy.

Faramir

Tak, nie da rady... słuchaj, mamy tu taką miłą kawiarnię w pobliżu. Skoro i tak nie mamy nic lepszego do roboty, może pójdziemy.

Éowyn

Czemu nie? Właściwie, to bardzo chętnie.

Faramir bierze Éowyn pod rękę i wychodzą.

SCENA 2

Na scenie z jednej strony Aragorn (w koronie) i Gandalf trzymający Palantír, z drugiej Gimli, Legolas, Beregond, Éomer i Háma.

Aragorn

Stańcie bliżej siebie i spróbujcie wyglądać groźnie.

Gimli, Legolas, Beregond, Éomer i Háma wykonują polecenie.

Aragorn

Śłuchaj, Legolasie... chyba nie do końca pasujesz. Pozwól, że nakręcimy to bez ciebie. Może w tym czasie pomóż Merry'emu uspokoić Pippina, znów dostał ataku na widok Palantíru.

Legolas

Gdzież czasy, gdy Pierworodnych miana dźwięk trwogę najgłębszą w czarnych sercach sług Nieprzyjaciela budził, niczym kurów o świcie pianie? Czyż wątpliwości talent mój umniejszające w boju nie opadły niczym liście gałęzie drzew na jesień opuszczające, gdy morków deszczem strzał zasypywał?

Aragorn

Wiemy, do czego jesteś zdolny. Ale nie wyglądasz odpowiednio... *tró gangsta*. Możesz podziękować Jacksonowi i Bloomowi.

Legolas wychodzi.

Aragorn

Dobrze, zróbcie mi miejsce.

Podchodzi do reszty, odwraca się w stronę Gandalfa i staje jakoś luzacko.

Aragorn

Czekajcie. Muszę być w tej koronie? Jest niewygodna, zresztą, nie było jeszcze oficjalnej koronacji i...

Gandalf

Musisz. Protokół dyplomatyczny. Sauron nie wie, czy koronacja już była czy nie.

Aragorn

Dobra. Trzy, dwa, jeden, kręcimy. Sauron, masz jakiś problem?

Gandalf

Czekaj. To chyba nie działa. (*Potrząsa Palantírem*) Jak to się włącza?

Wszyscy podchodzą i gapią się na Palantír.

Aragorn

Pokaż to.

Gimli

Nie ma jakiejś wajchy czy czegoś?

Gandalf

Nic.

Aragorn

(Bierze Palantír i podnosi go do góry) Pippin, pokaż jak to ostatnio włączyłeś... nie uciekaj, to ci nic nie zrobi! Zwiął.

Beregond

Nie ma jakiś namiarów na producenta? Może jest infolinia?

Gandalf

Nie. Ale takie magiczne ustrojstwa to głównie elfy robiły.

Aragorn

Legolasie!

Wchodzi Legolas.

Legolas

Choć przez labirynt zawiły rozsądek czasem przedzierać się musi, ostatecznie zawsze jest w stanie do głowy koronowanej dojść, niczym...

Aragorn

Nie, nie występujesz. Pokaż, jak to się włącza.

Legolas obrażony dziela Palantír i wychodzi.

Gandalf

Działa. Łączy się z Mordorem. Szybko, wracajcie na miejsca, kręcimy.

Wszyscy ustawiają się jak poprzednio.

Aragorn

Sauron, masz jakiś problem.

Gandalf

Czekaj! Czy ja powinienem widzieć oko Saurona?

Aragorn

Nie, chyba nie. Pokaż. *(Podchodzi)* Musisz to odwrócić w naszą stronę.

Gandalf

Ale wtedy nie widzę żadnych wskaźników, nie będę wiedzieć czy działa.

Aragorn

Gandalfie, to jest na żywo, nie ma na to czasu. Po prostu trzymaj Palantír skierowany w naszą stronę, a o wskaźniki my się będziemy martwić.

Aragorn chce wrócić na miejsce.

Gandalf

Czy on nie jest do góry nogami?

Aragorn wzdycha, wraca i gapi się w Palantír.

Aragorn

Hmm... odwróć *(Gandalf odwraca Palantír)*. Jeszcze raz *(Gandalf znów odwraca Palantír)*. Szczerze, nie mam pojęcia. Z obu stron wygląda to identycznie.

Gimli

Jakiś problem?

Wszyscy chcą podejść do Gandalfa i Aragorna.

Aragorn

Wracać na miejsca! Sauronie, poczekaj, problemy techniczne. Mrugnij raz, jeżeli widzisz nas dobrze, dwa razy, jeżeli do góry nogami. *(Czeka chwilę)* Dwa. Odwracaj.

Gandalf odwraca Palantír, Aragorn wraca na miejsce.

Aragorn

Możemy?

Gandalf

Dawaj.

Aragorn

Sauron, masz jakiś problem? Co ty se, skumbrie w tomacie, wyobrażasz? Że twoja banda będzie nam wjazd na dzielnię robić?

Gimli

PG-13!

Aragorn

Gondor nie zapomina. A ja reprezentuję Gondor. Zebraliście kopy, ale jutro, w południe, ustawka pod Czarną Bramą. Moja ekipa i Rohan kontra ty i twoje ziomki.

Gimli

LFG BotM.

Aragorn

Lepiej żebyś tam był. Kto nie przyjdzie, ten trzyma z elfami.

Háma

(Szeptem) Ale to my trzymamy z elfami.

Aragorn

(Szeptem) Wiem. *(Do Saurona)* Jak się nie zjawisz, to cię znajdziemy i pogadamy inaczej. *(Chwila ciszy)* Dobra, cięcie. No, nie było źle.

Wszyscy przestają wyglądać groźnie, rozchodzą się.

Gandalf

Czekajcie, nie wiem jak to wyłączyć. Sauron dalej jest na łączach.

Wszyscy błyskawicznie wracają na swoje miejsca.

Aragorn

No ten... skumbrie w tomacie.

Gandalf coś majstruje przy Palantírze, macha nim itp.

Gandalf

A co mi tam? *(Rzuca Palantírem o ziemię, potem go podnosi)* Proszę, wyłączony.

Aragorn

Świetnie. Dalej twierdzą, że nie było tak źle. (Zrywa z głowy koronę) Ja to postponuję, zdejmuję koronę, założę ją wtedy, gdy pójdziemy na robotę.

SCENA 3

Po prawej Czarna Brama. Z lewej wchodzi Aragorn (znów w koronie), Gandalf, Gimli, Legolas, Éomer, Háma, Beregond, Merry, Pippin i Ælfwine.

Wszyscy

(Na melodię Bogurodzicy)

Erurodzica dziewica, Eru sławiona Elbereth...

Ælfwine

Oczywiście, wszyscy zdają sobie sprawę, że z punktu widzenia śródziemnej teologii ta pieśń nie ma najmniejszego sensu.

Aragorn

(Do Éomera) Kto to? Ktoś z waszych?

Éomer

Nie. Lezie za nami, od kiedy opuściliśmy Minas Tirith.

Gandalf

Widziałem go podczas bitwy, stłukł jakichś orków, ale głównie to gadał.

Aragorn

Co z nim robimy?

Gandalf

Ignorujemy.

Aragorn

(Podchodząc do Bramy) Jesteśmy na miejscu. Ale coś tu pusto. (W stronę Bramy) Hej tam! Jest tam ktoś?

Nad Bramą wychyla się Ork Strażnik.

Ork Strażnik

Czego?

Aragorn

Niech wyjdzie pan Czarnej Krainy, przyzna się do klęski i przyjmie sprawiedliwą karę za jego podstępny atak na Gondor.

Ork Strażnik

Jesteście umówieni?

Aragorn

Tak. Sądzę, że tak.

Ork Strażnik

Nie ma was na liście.

Aragorn

Jak to, „nie ma nas”? Nawet nie zapytałeś, kogo masz na liście szukać.

Ork Strażnik

Sprawdziłem pod „głupie przybłędy”. Nie ma.

Aragorn

Wiesz, do kogo mówisz?

Ork Strażnik

Głuchys? Wiem. Do głupich przybłędów.

Aragorn

Jestem Aragorn, syn Arathorna. Dziedzic królów Númenoru, władca Gondoru.

Ork Strażnik

A wiesz, kim ja jestem?

Aragorn

Nie.

Ork Strażnik

Głupiś, głuchys i jeszcze na dodatek głupiś.

Aragorn

Gandalfie, ty jesteś lepszy w tej dyplomacji, pogadaj z nim.

Gandalf podchodzi do Bramy.

Gandalf

Ej, orku, ty nam nie podskakuj.

Ork Strażnik

Ej, stary, to chyba wy musicie podskakiwać, bo to ja jestem wyżej.

Gandalf

(Do Aragorna) Dobry jest. *(Do Orka Strażnika)* Słuchaj, mamy do pogadania z Sauronem.

Ork Strażnik

Wszyscy u was mają problemy ze słuchem, czy tylko wy dwaj? Nie ma was na liście.

Gandalf

(Do Aragorna) Teraz wpadł. *(Do Orka Strażnika)* Lepiej ze słuchem niż z mózgiem, jak ty.

Ork Strażnik

Dziękuję.

Gandalf

Musisz się czuć niedoceniany, skoro traktujesz zniewagę jako komplement.

Ork Strażnik

To nie ja przyznałem się, że zbieram obelgi od orka z problemem z mózgiem.

Gandalf

Twoje obelgi nie robią na mnie wrażenia.

Ork Strażnik

Twój stary!

Gandalf uchyła się, jakby zebrał w twarz.

Gandalf

Co?

Ork Strażnik

No mówię, twój stary.

Gandalf

Ha! Gdybyś choć trochę orientował się, z kim rozmawiasz, wiedziałbyś, że ja, Gandalf, jestem jednym z Istarich, Majarów, których początki sięgają...

Ork Strażnik

Twój stary.

Gandalf

Zamknij się.

Ork Strażnik

Twój stary.

Gandalf

To nawet nie jest przyzwoita kłótnia. Ciągłe powtarzasz jeden zwrot i to nieudolnie.

Ork Strażnik

Tvoja stara.

Gandalf

(Odwraca się do reszty) Idziemy.

Aragorn

Co?

Gandalf

Idziemy. Ja z nim nie gadam.

Aragorn

Mieliśmy ich sprowokować do bitwy.

Gandalf

To się nie uda. Pomyślmy nad nowym planem

Wszyscy wychodzą.

Ork Strażnik

Tak, uciekajcie. I wiecie, co jeszcze? Wasz stary!

Nad Bramą wychyla się Rzecznik Saurona.

Rzecznik Saurona

Był tu ktoś?

Ork Strażnik

Nieee.

Rzecznik Saurona

A tamci tam? To ci z Gondoru, tak?

Ork Strażnik

Może.

Rzecznik Saurona

Co ja mówiłem? Co ja ci mówiłem? Wyskoczyłem na chwilę zadzwonić do mamy z życzeniami urodzinowymi. Jak ktoś przyjdzie, miałeś kazać czekać aż wrócę i nic więcej nie mówić. A już na pewno nie przeganiać. Przecież Sauron kazał nam przyjąć tych z Gondoru. *(Pokazuje coś po ich stronie bramy)* Widzisz tych gości? Tę milionową armię. Jak myślisz, na kogo czekają? Na Gondorczyków! Mam im powiedzieć, że przez ciebie czekają na marne? Nigdy więcej nie poproszę cię o przysługę. *(Do Aragorna i ekipy, będących za sceną)* Czekajcie! *(Do orka)* Nie słyszają.

Ork Strażnik

Mają problemy ze słuchem.

Rzecznik Saurona

Nie denerwuj mnie.

Rzecznik chowa się za bramą. Ta powoli otwiera się, wybiega zza niej Rzecznik z dużym koszem pełnym różnych gratów.

SCENA 4

Na scenie wchodzi Aragorn, Gandalf, Éomer, Háma, Legolas, Gimli, Merry, Pippin i Ælfwine. Beregonda na razie nie ma.

Gimli

Marna ta nasza samobójcza misja.

Aragorn

To jeszcze nie koniec. Potrzebujemy planu B. Jakies pomysły?

Legolas

Czas, niczym strumień płynący, rozwiązanie przynieść może, lecz ostrzem on obosiecznym. Wszak służba orka, jakże uparcie Bramy strzegącego, kiedyś końca dobiegnie i promyk nadziei wskazuje, że wartownik kolejny być może umysłem jaśniejszym się wykaże i przynętę chytrze zarzuconą chwyci. Lecz los Powiernika Pierścienia od naszych działań zależy i zwlekać nie możemy.

Wbiega Beregond.

Beregond

Poseł z Mordoru przybył.

Wchodzi Rzecznik Saurona z koszem, stawia go na scenie.

Rzecznik Saurona

Przepraszam za zajście przy Bramie. No, przejdźmy do rzeczy. Mistrz Sauron wzywa twój majestat, panie i twych sojuszników na bitwę śmiertelną i aby męstwo wasze, którego wam widać brakuje,

podnieć, śle wam te dwa nagie miecze (*wyciąga z kosza miecze i podaje Aragornowi*) oraz kosz upominków z Mordoru (*podaje kosz Aragornowi, ale że ten ma zajęte ręce, kosz przejmują Merry i Pippin*).

Aragorn

Mieczów ci u nas dostatek, ale i te...

Merry

(*Wyciągając z kosza czekoladę*) Czekolada z Mordoru...

Pippin

(*Wyciągając z kosza długopis*) ... długopis z Mordoru.

Aragorn

Ciszej! Negocjuję. (*Do Rzecznika*) Mieczów ci u nas dostatek, ale i te przyjmiemy jako wróżbę zwycięstwa, którą mi sam Eru przez wasze ręce zsyła.

Merry

(*Wyciągając z kosza kubek*) Kubek z Mordoru...

Pippin

(*Wyciągając z kosza kolczugę*) ...kolczuga z Mordoru.

Gimli

Nie, to nie robota Mordoru. Pokażcie (*zerka na kolczugę*). Wygląda zupełnie jak ten złom Bilba, co go Frodo wziął...

Merry

To...

Pippin

...Froda!

Aragorn

Co? (*Zerka na kolczugę*) No, to by kończyło negocjacje.

Rzecznik Saurona

Zatem zapraszam na bitwę.

Aragorn

Za pięć minut będziemy.

Rzecznik Saurona wychodzi.

Aragorn

Chyba się udało. Mamy swoją bitwę.

Merry

Co z...

Pippin

...Frodem?

Aragorn

Jak to, co z Frodem? Przecież jest jeszcze cała szósta część, kto ma w niej wystąpić jak nie Frodo. Ale chodźmy już, bo się jeszcze rozmyśla.

SCENA 5

Ponownie Czarna Brama, dalej zamknięta. Wchodzi Aragorn, za nim jego armia (wiemy, o kogo chodzi, więc nie będę wymieniać). Następnie Aragorn występuje kilka kroków do przodu i odwraca się w stronę reszty.

Aragorn

Gondorczycy! Rohirrimowie! Wysoka Izbo! Wolne Ludy Śródziemia. Widzę w waszych oczach ten sam strach, który i me serce by poruszył. Być może przyjdzie dzień, kiedy ludzki duch upadnie, kiedy porzucimy przyjaciół i zerwiemy wszelkie przymierza. Ale to nie ten dzień. Śródziemiu, wysłuchaj mnie. Jest prawda, co wielu z was słyszało. Sauron zebrał armię i w tej chwili, gdy mówię, ta armia czeka za bramą. Uwierzcie mi, gdy powiem, że przed nami ciężkie czasy. Synowie Śródziemia! Widzę przed sobą całą armię moich braci. Przyszliście tu jako wolni ludzie... elf, krasnolud, dwóch hobbitów i czarodziej. I wolnymi ludźmi... elfem, krasnoludem, dwoma hobbitami i czarodziejem jesteście. Co zrobicie z tą wolnością? Możecie walczyć i umrzeć lub uciec i żyć... jakiś czas. Lecz za kilka lat wiele byście oddali by móc cofnąć się do tego dnia i powiedzieć naszym wrogom, że mogą zabrać nam nasze życia, nasze miasta, nasze stepy, nasze lasy, nasze kopalnie, nasze spiżarnie, nasz Pierścień Jedyny, ale nigdy nie odbiorą nam naszej wolności! Niechaj mię Arwen o wiersze nie prosi! Przyjdzie czas wilków i połamanych tarcz, gdy czas ludzi dobiegnie końca. Ale to nie jest ten dzień. Gondorczycy! Rohirrimowie! Wolne Ludy Śródziemia! Przygotujcie śniadanie i jedźcie zdrowo, bo wieczorem ucztujemy w Mordorze!

Cisza. Háma podnosi rękę.

Aragorn

Tak?

Háma

To było... znaczy, nie żebym znał się na przemówieniach, ale to było trochę...

Aragorn

Tak?

Háma

...bez sensu. Bo właśnie Pierścienia nie możemy oddać.

Merry

Nie mamy...

Pippin

... Pierścienia.

Háma

Tak, ale nawet jakbyśmy mieli, nie możemy go oddać.

Beregond

I o co chodzi z tym ucztowaniem w Mordorze?

Gandalf

To próba odniesienia zwrotu „ucztować w piekle” do naszych realiów.

Legolas

Lecz czyż piekło do przejścia na tamten świat w pierwotnej wersji nie miało się odnosić, podczas gdy uczta, choćby i skromnym piknikiem będąca, lecz za granicami, przez z czarnej stali wrota wytyczonymi, nie będzie niejako symbolem zwycięstwa.

Beregond

Właśnie o to mi chodzi, nieudana trans... trans...

Háma

Przeniesienie?

Beregond

Tak, przeniesienie. Nieudane przeniesienie metafory na płaszczyznę Śródziemia.

Merry

Nie chcemy oddawać...

Pippin

...naszych spiżarni.

I nagle Gimli, Legolas, Beregond, Háma, Merry, Pippin i Éomer zaczynają mówić jeden przez drugiego, tak, że nic nie słychać.

Éomer

Spokój, spokój. Aragornie, myślę, że reszta się ze mną zgodzi. Możemy ci zaliczyć twoje pierwsze królewskie przemówienie, lecz na nie więcej niż tróję. Daj indeks.

Aragorn podaje indeks Éomerowi, ten wpisuje ocenę.

Aragorn

Nie wziąłem karty egzaminacyjnej. (Odbiera indeks, a zwraca się do Gandalfa) Gandalfie, ostatni raz pisałeś mi przemówienie.

Gandalf

Zaczyna się. Tak jak mówiłem. Jesteś władcą i już masz pretensje do starego czarodzieja. Przyłożyłbyś się i byłaby co najmniej trójka z plusem.

Nagle rozlega się huk i Czarna Brama powoli zaczyna się otwierać. Na twarzach zebranych przed nią maluje się przerażenie.

Merry

To...

Pippin

...koniec.

Zza Bramy wychodzi Efekt Specjalny z planszą z napisem „Koniec”.

DODATEK A

Sceny dodatkowe

WIERNY KAMIEŃ

Na scenie siedzą Aghan i Trûrl. Aghan struga z drewna jakąś figurkę.

Trûrl

Nudno jakoś. Co robisz?

Aghan

Figurkę.

Trûrl

Pokaż. Wiesz, co by było świetne? Jakby to było w skali 1:1.

Aghan

No to do roboty.

Zostawiają figurkę i wychodzą. Ściemnienie, zaraz rozjaśnienie. Wchodzi Ork Szeregowiec, idzie ostrożnie, z bronią gotową do ataku. Nagle zauważa figurkę, przygląda się jej uważnie.

Ork Szeregowiec

To zły znak, pewnie wisi nad tym jakaś klątwa. Lepiej doniosę sierżantowi.

Wychodzi. Ściemnienie, a gdy się rozjaśnia, na scenie stoją Aghan, Trûrl i Wierny Kamień.

Trûrl

Tak jak mówiłem. Jest świetnie.

Aghan

Wiesz, co by było jeszcze bardziej świetne? Jakby mu zamontować w środku jakieś sprężyny, by mu się ręce ruszały. Chociaż...

Trûrl

Co?

Aghan

Chyba nie będziemy mogli tego nazywać wtedy posągiem.

Trûrl

A musimy? Dajmy temu nową nazwę. Wiem. Robot.

Aghan

No to do roboty! Ale trzeba skoczyć po narzędzia.

Wychodzą. Ściemnienie i zaraz rozjaśnienie. Na scenie zostaje Wierny Kamień. Wchodzi Ork Szeregowiec i Sierżant.

Ork Sierżant

Co wy mi tu, szeregowy, za kit wciskacie? Przeklęta figurka?

Ork Szeregowiec

Na własne oczy widziałem.

Ork Sierżant

A po ilu piwach? (*Zauważa Wierny Kamień*) Co to jest?!

Obaj ostrożnie podchodzą, przyglądają się.

Ork Sierżant

Jest gorzej niż mówiłeś, szeregowy. To jest wielkie i wygląda jak żywe. Lepiej doniosę porucznikowi.

Wychodzą. Ściemnienie, a gdy się rozjaśnia, przy Wiernym Kamieniu stoją Aghan i Trûrl.

Aghan

Gotowy na testy?

Trûrl

Gotowy.

Aghan trąca jedną rękę Wiernego Kamienia, a ten zaczyna machać obiema. Po chwili przestaje.

Aghan

Tak jak mówiłem, jest świetnie.

Trûrl

Wiesz, co by było jeszcze bardziej świetne? Jakby się ruszał cały i można by nim sterować na odległość.

Aghan

No to do roboty. Ale trzeba skoczyć po narzędzia.

Wychodzą. Ściemnienie i zaraz rozjaśnienie. Na scenie zostaje Wierny Kamień. Wchodzą Ork Szeregowiec, Sierżant i Porucznik.

Ork Porucznik

Co wy mi tu, sierżancie, za kit wciskacie? Przeklęty posąg?

Ork Sierżant

Na własne oczy widziałem.

Ork Porucznik

A po ilu piwach? (*Zauważa Wierny Kamień*) To niby to? I czego tu się bać, zwykły posąg. Patrzcie, nic groźnego.

Trąca mieczem Wierny Kamień w rękę, ten zaczyna machać. Orkowie odskakują.

Ork Porucznik

Jest gorzej niż mówiłeś, sierżancie. To jest wielkie i żywe. Lepiej doniosę pułkownikowi.

Wychodzą. Ściemnienie, a gdy się rozjaśnia, przy Wiernym Kamieniu stoją Aghan i Trûrl. Trûrl trzyma pilot do zdalnego sterowania.

Trûrl

Gotowy na testy?

Aghan

Gotowy.

Trûrl naciska jakieś przyciski na pilocie. Wierny Kamień robi kilka kroków do przodu, do tyłu, jakieś skłony itp.

Trûrl

Tak jak mówiłem, jest świetnie.

Aghan

Wiesz, co by było jeszcze bardziej świetne? Jakby to był robot robiący robota.

Trûrl

Maszyna samoreplikująca?

Aghan

Lepiej. Bierzymy się do roboty. Ale trzeba skoczyć po narzędzia.

Trûrl

Może tym razem nie odnośmy ich na miejsce jak skończymy, bo mogą się jeszcze przydać.

Trûrl rzuca pilota gdzieś na ziemię i obaj wychodzą. Ściemnienie i zaraz rozjaśnienie. Na scenie zostaje Wierny Kamień i pilot. Wchodzą Ork Szeregowiec, Sierżant, Porucznik i Pułkownik.

Ork Pułkownik

Co wy mi tu, poruczniku, za kit wciskacie? Przeklęty posąg?

Ork Porucznik

Na własne oczy widziałem.

Ork Pułkownik

A po ilu piwach? (Zauważa Wierny Kamień) To niby to? I czego tu się bać, zwykły posąg. Patrzcie, nic groźnego.

Trąca mieczem Wierny Kamień w rękę, ten zaczyna machać. Ork Szeregowiec, Sierżant i Porucznik odskakują.

Ork Pułkownik

No nie mówicie, że machający kamień was wystraszył. Wstyd mi za was.

Ork Szeregowiec zauważa pilota, podnosi go i zaczyna wciskać co się da. Wierny Kamień zaczyna łązić po scenie.

Ork Pułkownik

Jest gorzej niż mówiłeś, poruczniku. To jest wielkie, żywe i agresywne. Lepiej doniosę generałowi.

Wychodzą. Ściemnienie, a gdy się rozjaśnia, przy Wiernym Kamieniu stoją Aghan i Trûrl. Obok stoi skrzynka narzędzi.

Aghan

Gotowy na testy?

Trûrl

Gotowy.

Czekają chwilę.

Trûrl

Coś nie tak?

Aghan

Czekamy, aż on będzie chciał zrobić robota. Zamontowaliśmy mu przecież sztuczną inteligencję i sam o sobie decyduje. Patrz!

Nagle włącza się muzyka „Mr. Roboto” kapeli Styx i Wierny Kamień tańczy robota. Po chwili przestaje.

Aghan

Tak jak mówiłem, jest świetnie.

Trûrl

Wiesz, co by było jeszcze bardziej świetne?

Aghan

Nie.

Trûrl

Ja też nie. Osiągnęliśmy perfekcję.

Siadają.

Trûrl

Nudno jakoś. Co robimy?

Aghan

Skoczmy coś zjeść. Robotyka pobudza apetyt.

Wychodzą. Po chwili wraca Trûrl, zabiera skrzynkę z narzędziami i wychodzi. Ściemnienie i zaraz rozjaśnienie. Na scenie zostaje Wierny Kamień. Wchodzi Ork Szeregowiec, Sierżant, Porucznik, Pułkownik i Generał.

Ork Generał

I to ma być ten posąg? Że niby się rusza? Jesteście żalonymi nieudacznikami! Co z tego, że się rusza?! Myślicie, że to powstrzyma naszą inwazję. Jazda, rozwalić to!

Ork Szeregowiec, Sierżant, Porucznik i Pułkownik ostrożnie podchodzą do Wiernego Kamienia.

Ork Generał

Czekam!

Orkowie jeszcze bardziej podchodzą do Wiernego Kamienia. Nagle włącza się wiadoma muzyka i ten zaczyna tańczyć. Orkowie chowają się za Generała.

Ork Generał

(Powoli się cofając) Wyglądające jak żywe posągi mi nie straszne. Machające posągi mi nie straszne. Chodzące posągi mi nie straszne. Nawet wycinające w pień moich żołnierzy posągi nie byłyby mi straszne. Ale to!?! Odwołujemy inwazję, w nogi!

Orkowie uciekają. Wierny Kamień kończy tańczyć. Dōmo arigatō.

MORSKIE OPOWIEŚCI

Tu autor chciałby zaznaczyć, że będzie nieprzyzwoicie. Cokolwiek to znaczy...

Na scenę wchodzi Aragorn, lekko się kiwając.

Aragorn

Nigdy więcej statków.

Odwraca się. Wchodzi, zataczając się, Gimli i Legolas ze znanym już pirackim sprzętem, a także Hrabia, Wilkins i Edward.

Gimli i Legolas

(Na melodię „Hiszpańskich Dziewczyn”)

Żegnajcie nam dzisiaj, umbarskie dziewczyny,
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów,
Ku brzegom Gondoru już ruszać nam pora,
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.

I smak waszych ust, umbarskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

I smak waszych ust...

Aragorn

Przestańcie.

Gimli

Arrr, trzeba kultywować tradycję pieśni morza.

Aragorn

Ale czy możecie zmienić repertuar? Jak się Arwen dowie... znaczy wiecie, ta piosenka jest taka trochę... nieprzyzwoita.

Hrabia

Paniczu królu Aragornie, obawiam się, że słowo „nieprzyzwoity” nie istnieje w żeglarskim leksykonie.

Aragorn

Po prostu zaśpiewajcie coś innego.

Gimli

Aye aye, kapitanie.

Legolas i Gimli szeptem się naradzają.

Gimli i Legolas

(Na melodię „Piętnastu Chłopa”)

Piętnastu chłopów na „Umrzyka skrzyni”
Ho-o-aj-ho! W butelce rum!

Hrabia

Pardon, ale śpiewanie o umrzykach w pobliżu duchów jest niezbyt stosowne.

Aragorn

Naprawdę nie macie w repertuarze nic neutralnego?

Gimli i Legolas znów się naradzają, naradzają, przestają, a potem kiwają głowami jakby właśnie wpadli na bardzo niecny plan. Wychodzą za scenę, każdy wraca ze flaszka z rumem. Odkorkowują butelki, stukają nimi o siebie i duszkiem wypijają.

Gimli i Legolas

(Na melodię „Morskich Opowieści”)

Kiedy rum zaszumi w głowie,
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętniej słucha człowiek
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wzniesmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Gimli

Był Legolas, elfi księżę
Co nawijał metafory.
Do strzelania z swego łuku
To był zawsze skory.

Gimli i Legolas

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wzniesmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Legolas

I krasnolud, Gimlim zwany
Strasznie wredny to sadysta.
Padło pod jego toporem
Trupów chyba trzysta.

Gimli i Legolas

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wzniesmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

A Aragorn, król Gondoru
Co to w Arwen się zakochał,
Zamiast z nami imprezować
Ciągłe za nią szlochał.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha...

Aragorn

Dość! Słuchajcie. Albo natychmiast przestaniecie śpiewać, albo to był ostatni rejs, na który was zabrałem. To zresztą już nawet nie jest piosenka o morzu! Idziemy.

Wychodzi, za nim Hrabia, Wilkins i Edward. Legolas i Gimli spoglądają na siebie.

Legolas

Czyżby nasza serc uradowania chęć tak dotkliwie wiernego towarzysza wędrówki naszej zraniła?
Wszak misja przed nim wagi olbrzymiej...

Gimli

Przejdzie mu. Ale chodźmy już, bo jeszcze bitwa nas ominie.

Gimli i Legolas stukają się flaszkami i pociągają łyka.

Gimli i Legolas

(Na melodię „Dwudziestego czwartego lutego”)

No i znów bijatyka, no znów bijatyka, no bijatyka cały dzień,
i porąbany dzień, i porąbany ork, razem bracia aż po zmierzch.
Znów bijatyka, no znów bijatyka, no bijatyka cały dzień,
i porąbany dzień, i porąbany ork, razem bracia aż po zmierzch.

To dwudziesty czwarty był lutego,
Poranna zrzędła mgła,
Wyszło z niej siedem uzbrojonych hord,
Mordorski niosły znak.

Wychodzą.